NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY.
WYDANIE V, IV.
Rok XVIII. Kraków, czwartek 28 lutego 1935 Nr. 59

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Ulgi w zaległościach podatkowych i ubezpieczeniowych

Nowa pożyczka inwestycyjna. — Dalsza obniżka cen

Ekspose premjera Kozłowskiego o polityce gospodarczej rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. II. (—) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Senatu wygłosił premjer prof. L. Kozłowski obszerne ekspose na temat rządowej polityki gospodarczej.

Przemówienie p. premjera podajemy w obszernem streszczeniu.

Przemawiając do Panów, przemawiam zarazem do całego narodu. Chciałbym, aby świadomość celów, które sobie stawiamy i świadomość prac, które prowadzimy, możliwie jaknajszerzej przenikała do wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Chciałbym, aby umiało ono odróżniać rzeczy ważne od mniej ważnych, aby rozumiało, że jeżeli się czegoś jeszcze nie robi, to w większości wypadków dlatego, że tego w chwili obecnej zrobić nie można.

Ogólna ocena sytuacji gospodarczej

Jestem zdania, że obrana przez nas metoda walki z przesileniem gospodarczem jest słuszna. Powiedzieliśmy sobie, że z przesilenia gospodarczego wyjść musimy własnemi siłami. Cały nasz system polityki ekonomicznej, z której wykluczyliśmy takie metody, jak naprzykład restrykcje walutowe, dąży do rozbudowania naszych stosunków z zagranicą. Wbrew tendencjom autarchicznym w świecie, Polska dąży do powiększenia obrotów handlowych z innemi krajami. Pozytywna współpraca z zagranicą w zakresie wymiany towarów i w zakresie ruchu kapitałów jest jednym z podstawowych wytycznych programu Rządu. Byliśmy świadomi jednak tego, że zaburzenia, które kryzys ekonomiczny wywołał w stosunkach międzynarodowych, nie tak łatwo dadzą się usunąć. Z chwilą, gdy potargane zostały najbardziej zasadnicze więzy wymiany międzynarodowej, gdy pękaniu poszczególnych ogniw tej wymiany towarzyszyć poczęły nieraz trudności ogólne — jasnem się stało, że nie wolno nam liczyć na pomoc z zewnątrz. Hasło oparcia się tylko o własne siły i możliwości w pracach nad przywróceniem gospodarstwu Polski równowagi, stało się nakazem rozsądku.

Wyrównanie dysproporcyj ekonomicznych

Wyrównywanie dysproporcyj nie było w naszych warunkach rzeczą łatwą. Państwo i społeczeństwo w niedostatecznej wysokości posiadało rezerwy kapitałowe, które mogłyby być rzucone na szalę. Z konieczności trzeba się było kurczyć i ograniczać. Trzeba było wielkich wysiłków, aby budżety ciał publicznych, budżety przedsiębiorstw i warsztatów wytwórczych, i budżety osób prywatnych, dostosować do nowych warunków. Trzeba to było czynić w ten sposób, aby nie zniszczyć podstawowych wartości, na których bazuje życie ekonomiczne całego kraju.

Poszę Panów! Mam wrażenie, że wszystkie te procesy wyrównawcze, cały ten aparat środków, które wprawiliśmy w ruch, celem wyrównania najbardziej jaskrawych dysproporcyj, przystosowanie do siebie poszczególnych kółek i elementów mechanizmu obrotu gospodarczego, z których jedne nadmiernie się skurczyły, inne zaś nadmiernie rozrosły, że cały ten — jak mówię — aparat środków pozwolił nam już na uzyskanie bardzo poważnych osiągnięć, leżących dziś u podstawy procesów ożywczych.

Jeżeli dzisiejszą naszą sytuację gospodarczą cechują takie objawy, jak całkowita pewność naszej waluty, znaczna poprawa na rynku finansowo-kapitałowym, wzrost produkcji i zatrudnienia, zwiększony eksport zagraniczny — mimo niezmiesionych przeszkód i ograniczeń w wymianie międzynarodowej — to wszystko te itp. korzystne objawy zawdzięczamy przedewszystkiem daleko już zaawansowanym procesom przystosowawczym.

Nie znaczy to — oczywiście — abyśmy w dziedzinie tych procesów przystosowawczych zrobili wszystko. Istnieją jeszcze poważne wybujałości i garby, które należy wyciąć. Istnieją doły, które trzeba zasypać.

NOŻYCE CEN

Dziedziną, w której wysiłki rządu nie dały rezultatów pozytywnych jest rozwarcie nożyc między cenami rolniczemi i cenami przemysłowemi. Zniżka cen przemysłowych nie nadąża za zniżką

Ostrzeżenie.

Przypominamy Sz. Czytelnikom, że sprzedawcy naszego wydawnictwa

nie mają prawa wypożyczania

go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczanie bowiem takie jest nietylko działaniem przeciwko uczciwości i dobrym obyczajom kupieckim, lecz jest również naruszeniem prawa własności, czyli przestępstwem, przewidzianem przez Kodeks Karny.

Wypożyczanie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nie tylko przeciwko niesumiennym sprzedawcom, lecz również i przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia, jako współwinnym.

W ostatnim czasie byliśmy zmuszeni wnieść skargę sądową przeciwko niesumiennemu sprzedawcy naszego pisma i osobom, korzystającym z jego nieuczciwych usług.

Przeświadczeni jesteśmy, że Sz. Czytelnicy nadal dopomogą nam do tępienia tych nadużyć osób, działających na szkodę wydawnictwa.

Spółka Wydawnicza
„NOWY DZIENNIK"
w Krakowie

cen rolniczych, i powściągliwy optymizm, do którego jesteśmy uprawnieni przy ocenie gospodarki miast i przemysłu, jest hamowany stałem ubożeniem wsi. Ceny rolnicze, związane z cenami światowemi, w roku bieżącym doznały katastrofalnego spadku w dziedzinie żywca, co znów głęboko poderwało kalkulację rolnika.

Metody dotychczasowe podniesienia cen rolniczych są nietylko utrzymane, ale nawet rozbudowane. Akcja interwencyjna na rynku zbożowym i mięsnym jest prowadzona dalej. Są uzyskiwane rynki zbytu dla naszych wytworów rolniczych. Traktaty handlowe z Anglją i Hiszpanją są traktatami rolniczemi, a hiszpański rozszerza dość znacznie nasze możliwości zbytu. Również w Niemczech ulokowane zostały dość poważne ilości zboża. Ceny jednak światowe dla obu zbóż ozimych utrzymują się na niskim poziomie, a ceny mięsa spadły katastrofalnie.

Polityka preferencyj surowców krajowych jest stale rozwijana. Po linji tej polityki preferencyjnej idą projekty opodatkowania i podniesienia cła na tłuszcze. Akcja odłużeniowa rolnictwa zaczyna wydawać rezultaty i daje ulgę w spłacie zobowiązań rolniczych. Wszystkie te środki działania, chociaż dają rezultaty, okazują się jednak niewystarczające, i sięgnąć musimy po nowy środek, jakim jest obniżenie świadczeń pieniężnych rolnika.

TRZEBA ZMNIEJSZYĆ ŚWIADCZENIA PIENIĘŻNE WSI

Stan jest taki, że złotówka na wsi jest inną złotówką, niż w mieście. Złotówka na wsi — to duży pieniądz. Dzieje się to wskutek spadku cen wytworów rolnictwa; za tym spadkiem cen nie podążyły jednak świadczenia pieniężne, gotówkowe naszej wsi. Niskie ceny rolnicze, a sztywne świadczenia rolnictwa mają, jako swe następstwo wzmożoną podaż produktów rolnych na rynek. Jest to podaż głodowa, wywołana zmniejszeniem konsumcji wewnętrznej samego rolnictwa. Uważam zatem za konieczne dążenie dzisiaj do zmniejszenia świadczeń pieniężnych rolników, co musi mieć, jako następstwo zmniejszenie się podaży produktów rolnych na rynek. Rozumiem to więc nietylko, jako akcję ulgi bezpośredniej w świadczeniach, ale także jako jeszcze jeden aktualny i skuteczny środek interwencyjny, który pośrednio oddziała na podniesienie cen. Specjalna komisja finansowo-oddłużeniowa samorządów rozpoczęła już na moje zlecenie prace nad tem zagadnieniem i w najbliższym czasie wydane zostaną pierwsze zarządzenia, zmniejszające gotówkowe świadczenia rolnictwa.

Hierarchja celów, na które idą te świadczenia, musi być jednak zachowana. Skreśleniu ulec muszą gotówkowe świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych, a zastąpione one być winny świadczeniami w naturze dla starców i kalek.

Druga dziedzina — to świadczenia na rzecz samorządów. Świadczenia te na wsi przekraczają często wielokrotnie świadczenia na rzecz państwa, a ciężar ten jest stanowczo nie do zniesienia. Istnieje w tej dziedzinie podatek nazwany wyrównawczym. Podatek ten, to podatek od deficytu, a więc w znacznej części podatek od głupoty i niedołęstwa kierowników gospodarki samorządowej. Istnieją świadczenia bezpodstawnie nakładane na gminę. Wznoszone są przez wzniosłych ideologów wspaniałe gmachy szkolne, budowane drogo za pieniądze wyciskane przez sekwestratorów z doliczaniem kar i kosztów egzekucji. Płacone są pensje i emerytury pracownikom samorządu wiejskiego i małomiasteczkowego, niepozostające w żadnym stosunku do małomiasteczkowych i wiejskich kosztów utrzymania. Te rażące i szkodliwe przerosty z których tylko niektóre wymieniłem, kładą się ciężarem niesprawiedliwym i krzywdzącym na zubożałą w naturalnej gospodarce żyjącą wieś.

PRZEROST BUDŻETÓW SAMORZĄDOWYCH

Jako występek będę traktował podwyższanie i przekraczanie budżetów samorządów, użyję wszystkich środków do obniżki tych budżetów i to obniżki znacznej.

Wybujałości i przerosty budżetów samorządu są w bardzo wielu wypadkach rezultatem gonienia za popularnością i chęcią popisania się ze strony różnych lokalnych działaczy. Jakaś doktryna, fikcja, czy fałszywa ambicja kierownika samorządu pogrąża dany samorząd w długi i wydatki, kładące się ciężarem nie do zniesienia na ogół płatników.

Konsekwencją rozwarcia nożyc cen wytworów rolniczych i przemysłowych musi być zamykanie nożyc także od strony obniżki cen przemysłowych. Rząd poczynił w tej dziedzinie duży wysiłek przez obniżkę taryf kolejowych i obniżkę szeregu wytworów i surowców przemysłowych, a ostatnio artykułów monopolowych. Akcja ta będzie dalej prowadzona. Wysiłek w tym kierunku nie będzie osłabiony i szereg nowych obniżek zostanie przeprowadzony.

KONIECZNOŚĆ USPRAWNIENIA HANDLU ARTYKUŁAMI ROLNICZEMI

W akcji zamykania nożyc cen Rząd zainicjował prace nad przeprowadzeniem reformy wymiany między wsią a miastem.

Wymiana ta jest zbyt kosztowna i nadmiernie obciążona różnemi kosztami ubocznemi.

Przykładem może tu służyć cena mięsa.

Istnieje stanowczo zbyt wielka dysproporcja między ceną mięsa płaconą rolnikowi, a ceną płaconą przez konsumenta miejskiego. Przyczyną tej rozpiętości, krzywdzącej zarówno producenta, jak i konsumenta, tkwi w złej organizacji pośrednictwa handlowego.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Konieczność odciążenia ludności świadczeniami na rzecz samorządu i polityka zniżki cen wytworów przemysłu łączy się w planie Rządu z rewizją nadmiernie, w stosunku do naszych zasobów, rozbudowanego systemu ubezpieczeń społecznych. Jak Panowie wiecie, uważam to zagadnienie za jedno z najważniejszych zadań mego Rządu.

Mówiłem już o niem publicznie parokrotnie. Nie będę się powtarzał. Rząd uznał za konieczne rewizję ustawodawstwa ubezpieczeniowego przeprowadzić stopniowo, etapami, tak, aby do każdego zarządzenia ustawowego, przed jego wydaniem przygotować cały aparat wykonawczy. To zwalnia nasze tempo pracy, ale jednocześnie daje maksimum gwarancji przeprowadzenia reformy w taki sposób, aby zamierzenia Rządu zostały przeprowadzone sprawnie i dokładnie.

Jeżeli chodzi o zarządzenia zrealizowane dotych czas — droga przez Rząd wybrana okazała się słuszną. Mam na myśli pierwszą wydaną nowelę do ustawy tzw. scaleniowej.

Obecnie przeprowadzana jest reorganizacja lecznictwa ubezpieczeniowego. Dzisiejszy system ubezpieczenia chorobowego kosztuje nas około 100 miljonów złotych rocznie. Gdyby cała ludność nasza tak drogo płaciła za swoje lecznictwo — Polska musiałaby wydawać rocznie około 1 miljarda złotych na koszt obsługi swoich chorych. Nasz ubezpieczony, którego zarobki stoją niejednokrotnie na poziomie zaledwie wystarczającym na czarny chleb codzienny, chciałby mieć poprostu najpierw pewność pracy i zarobek ciągły, potem zarobek, podciągający się do poziomu zarobków europejskich, a dopiero po osiągnięciu i utrwaleniu tego może zechce pozwolić sobie na wzbudzenie podziwu społeczeństw o wiele, wiele bogatszych, urządzeniami swoich ambulatorjów. W tych 100 miljonach złotych jest duża część haraczu, który Polska płaci doktrynerstwu swego zarania niepodległości Zdawałoby się, że to co mówię, to rzeczy tak zrozumiałe i proste, że wręcz przez nikogo nie mogą być kwestjonowane.

Jednocześnie z temi pracami prowadzona jest praca nad dalszą nowelizacją ustawy scaleniowej. Jestem w możności oświadczyć Wysokiej Izbie, że już w pierwszych tygodniach przyszłego roku budżetowego. Rząd zamierza dalej dość znacznie obniżyć roczny ogólny pr ypis na ubezpieczenia społeczne.

Zaległości podatkowe

Sprawa, która ciąży w sposób nieznośny na życiu gospodarczem, a w wielu wypadkach jest hamulcem dla inicjatywy i zwiększenia obrotów — to sprawa zaległości podatkowych. Zaległości w podatkach państwowych, świadczeniach samorządowych i składkach ubezpieczeniowych wynoszą olbrzymią sumę 1.300 miljonów złotych. Przyczyny powstania tych zaległości są rozmaite. Podatki z okresów lepszej konjunktury musiały być płacone w konjunkturze gorszej. Płatnicy w okresie dobrej konjunktury lekceważyli podatki, a urzędy nie wywierały dość silnego nacisku, wreszcie w wielu wypadkach przez urzędy skarbowe źle robiono wymiary. Od szeregu lat, zrówno sprawność ściągania podatków, jak i zasady wymiaru o tyle postąpiły naprzód, że nadszedł czas uregulowania tego problemu. Chodzi o odciążenie siły płatniczej społeczeństwa od zobowiązań, powstałych w latach przeszłych i skierowanie jej do realizacji należności bieżących. Oczywiście nie może być mowy o zwykłem skreśleniu zaległości Projekt uregulowania tej sprawy zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2-ch ostatnich lat uiścili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone; powtóre — projekt umożliwia wszystkim płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934—35 uregulują, oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, skreślenie bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych — 30 proc. W ten sposób te bardzo wielkie ulgi w zaległościach uzyskają ci, którzy płacili bieżące wymiary i płacić będą wymiary przyszłe.

Nie skorzystają z ulg płatnicy, nieregulujący bieżących należności, które wraz z zaległościami będą od nich przymusowo ściągane. W ten sposób zostaną załatwione nietylko zaległości w podatkach państwowych, lecz także we wszystkich daninach smorządowych, a także należności instytucyj ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem zaś należności z ubezpieczeń chorobowych.

Tą drogą protegując sumiennego płatnika, umożliwiamy warsztatom produkcji pozbycie się długów publicznych tylko za cenę punktualnego spełniania podstawowego obowiązku obywatelskiego płacenia bieżących podatków.

Zasady powyższe, wyprowadzające dobrego płatnika z matni zaległości podatkowych, będą dużym krokiem naprzód w kierunku poprawy ogólnej polityki podatkowej. Z uregulowaniem zaległości podatkowych idzie bowiem w parze cały szereg uproszczeń zawiłej rachunkowości podatkowej i nowa, wprowadzona niedawno, ordynacja podatkowa. A jeżeli weźmiecie, Panowie, pod uwagę nowy projekt ustawy o podatku gruntowym i nową klasyfikację gruntów — to z tych dokonanych i dokonywujących się reform i zarządzeń wynika wniosek, że rząd wszedł już na drogę reformy podatkowej i dostosowuje politykę podatkową do zmienionej sytuacji gospodarczej.

Czynniki zwiększenia obrotów gospodarczych

Proszę Panów! Czas już przystąpić do prac, które mogłyby pobudzić zdrowe tendencje wzrostu obrotów gospodarczych.

Naród nasz musi więcej produkować, aby móc więcej zarabiać, zużytkować naturalne bogactwa swego kraju i zatrudnić ręce łaknące pracy. Jestem przekonany, że rzutka i kalkulująca z ołówkiem w ręku inicjatywa prywatna ma w Polsce duże jeszcze i niewykorzystane możliwości.

Rolą państwa nie jest ani zajmowanie się produkcją, ani branie na siebie pośrednictwa; Państwo czynić to powinno tylko w razie konieczności i rolę swoją ograniczać do stwarzania lepszych warunków dla inicjatywy społecznej. Stwierdzam, że szerokie pole dla inicjatywy prywatnej w Polsce istnieje przedewszystkiem w handlu oraz w przetwórstwie.

(Dalszy ciąg ekspose na str. 12).

Bezsilna Liga

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, w lutym.

ANGLJA JAKO „PEACEMAKER".

Genewskie koła polityczne śledzą z żywem zainteresowaniem — nie mają bowiem teraz innego zajęcia, jak „śledzenie" — przebieg rozmów dyplomatycznych w Londynie, Pary żu i Berlinie na temat paktów europejskich i planowanych podróży ministrów angielskich. Od wyniku tych rozmów zależy nietylko utrzymanie pokoju świata — o niem rozstrzygają wszak coraz jawniej, i to niestety w sensie wyraźnie negatywnym, wyścigi zbrojeń i trwająca z niezmiennem nasileniem światowa rewolucja społeczna — ile bezpośrednie losy i możliwość dalszego funkcjonowania aparatu Ligi Narodów. Niema oczywiście mowy o bodaj ledwo dostatecznem funkcjonowaniu pokojowego aparatu Ligi, w której pracach nie biorą udziału albo przeciwko której działają poza Europą państwa tak potężne, jak Japonja i Stany Zjednoczone P. A. (w Południowej Ameryce także Brazylja) a w Europie — Niemcy. Liga Narodów bez solidarności choćby tylko wszystkich państw europejskich nie może być niczem innem, jak karykaturą albo fikcją. Skoro dodamy do tego, że po stronie nie solidaryzujących się z Ligą Niemiec stoją dziś pośrednio także Polska i Węgry i że, z drugiej strony. Italja może się lada chwila zaangażować w paraliżującą ją wojnę afrykańską, to widzimy zaraz zamiast Ligi Narodów tylko jeszcze łaknące istotnie pokoju Francję. Wielką Brytanję i skłaniający się ku nim ów blok państw środkowo- i wschodnio - europejskich, na który mógł wskazać trzeci wielki partner w tym sojuszu odpornym — rząd sowiecki. Gdyb nawet roztoczony przed oczyma Francuzów i Anglików obraz p. Litwinowa — 350 miljonów Europejczyków pragnących pokoju i 150 miljonów odczuwających potrzebę awantury — był ścisłym, to nie byłby on w każdym razie pocieszeniem dla Ligi Narodów... Dla rozwinięcia się konfliktów pozaeuropejskich i dla rychłego przeistoczenia w nową, również Europę obejmującą wojnę światową jest taki stosunek 70:30 procent europejskich antagonizmów zupełnie wystarczającą podstawą.

Imperjum brytyjskie, dla którego utrzymanie pokoju na kontynencie europejskim jest obecnie najbardziej żywotną potrzebą narodową, nadaje się najlepiej ro roli pośrednika. Ale samo „uczciwe pośredniczenie" nie może w obecnych warunkach wystarczyć, jeżeli nie towarzyszy mu równocześnie zupełnie zdecydowana woia Wielkiej Brytanji do przyjęcia na siebie konkretnych odpowiedzialności. Niemcy hitlerowskie mają zupełnie jasno wytknięte cele i wiedzą, czego chcą. Są pozatem przekonane, że przy najwyższem napięciu woli i energji narodowej będą te swoje plany w bliższym albo dalszym okresie czasu mogły istotnie — wykonać. Wiedzą również, że cele te nie dadzą się osiągnąć bez wojny, do której się gorączkowo i systematycznie przygotowują. Angielskie koła rządowe, a także większa część angielskiej opinji publicznej zaczęły sobie w ostatnich czasach zdawać lepiej sprawę z grożącego Europie niebezpieczeństwa od strony Niemiec. Zrozumiano nareszcie także w Londynie — jak o tem świadczy ostatnia mowa Austina Chamberlaina — że bezpieczeństwo Wschodu Europy jest dla jej pokoju równie ważne, jak bezpieczeństwo jej Zachodu. Jaka szkoda, że ten sam p. Chamberlain nie zastosował się do głoszonych dziś przez niego zasad już w Locarno, w roku 1925, kiedy był ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji... Ale to lepsze zrozumienie sytuacji po stronie angielskiej i dziś na nic się nie przyda, jeżeli pp. Simon i Eden poprzestaną jeno na udzielaniu przyjacielskich rad w Berlinie, w Warszawie i w Moskwie, a nie powiedzą potem, po zasięgnięciu wszystkich opinij, jakie stanowisko zajmie definitywnie wobec zagadnień wschodnio - europejskich Wielka Brytanja. Niestety nic jeszcze nato nie wskazuje, że Anglicy skłonni są istotnie do podjęcia tym razem prawdziwej **akcji** i do postawienia Niemiec przed dla nich dostateczną jasną i zrozumiałą alternatywą.

MALI W ŚLAD WIELKICH.

Podczas gdy uwaga politycznych kół genewskich zaabsorbowana jest w ten sposób perspektywami przyszłych podróży ministrów angielskich, musiał Generalny Sekretarz p. Avenol zarejestrować dość dla Ligi Narodów przykry i kompromitujący „fait divers": wystąpienie Paragwaju. Spór paragwajsko - boliwijski toczy się przed Ligą Narodów już od roku 1928 t. j. przeszło 6 lat. Wojna między Paragwajem a Boliwją, normalnie zadeklarowana, trwa już blisko dwa lata. Opowiadać wszystkich perypetyj, jakie spór ten przeszedł w łonie Ligi Narodów, nie można w żaden sposób, bo trzebaby na to całych tomów. Faktem jest, że Liga Narodów nie zajęła w tej sprawie od samego początku energicznego stanowiska, a to z powodu chwiejnej postawy bezpośrednich sąsiadów południowo - amerykańskich obu zwalczających się państw (szczególnie Brazylji i Argentyny), Stanów Zjednoczonych P. A. a także Wielkiej Brytanji. Dopiero po latach wojny, kiedy armje i armaty zmieniły objektywne warunki całego konfliktu, — przystąpiła Liga Narodów do decyzyj „ostatecznych". Te decyzje są dziś oczywiście już tak teoretyczne i tak od rzeczywistości dalekie, że wymuszenie ich wykonania — o ileby wola po temu istotnie istniała — jest objektywnie i praktycznie biorąc nader utrudnione.

Paragwaj, który sprawę na forum Ligi ostatecznie przegrał, poszedł za przykładem Japonji: wystąpił z Ligi, piętnując jej decyzje jako krzyczącą o pomstę do nieba niesprawiedliwość. Rząd Paragwaju jest zapewne przekonany, że karząca ręka sprawiedliwości Ligi Narodów nie będzie wobec niego zbyt okrutną. Bezkarne poniewieranie zobowiązaniami międzynarodowemi, zaleceniami i wskazaniami Ligi Narodów stało się obecnie już tak powszechnem, że nawet w Paragwaju moda ta się dobrze przyjęła... Najciekawsze jest jednak to, że państwa południowo-amerykańskie, które zajmują w Radzie Ligi Narodów stale aż trzy miejsca i które są w danym wypadku najbardziej wpływowym instrumentem dla wymuszenia postanowień Ligi, nie objawiają najmniejszej chęci interwenjowania. Obawiają się ponoś precedensu zastosowania sankcyj przez Ligę Narodów po raz pierwszy na kontynencie amerykańskim — nigdzie indziej Liga jeszcze swoich słynnych sankcyj z art. 16 Paktu nie zastosowała — bo równałoby się to zachwianiu ich własnego autorytetu. Natomiast dalsza krwawa wojna między Paragwajem a Boliwją tego autorytetu nie zachwiewa. Taka jest logika południowo-amerykańska.

M. KAHANY.

Oby tak było!

„Polska nie jest wprzągnięta do utykającego wozu polityki niemieckiej"

Zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent londyński „Kurjera Porannego" p. Augur - Polakow donosi swemu pismu:

„Jesteśmy świadkami tego, jak dyplomacja niemiecka w dalszym ciągu pokutuje za **ciężki błąd taktyczny,** popełniony przy redagowaniu w sposób nierozważny swej odpowiedzi na angielsko - francuskie zaproszenie z dnia 3-go lutego. Bo istotnie **manewr był nadto brutalny.** Posunąć aż do tego stopnia swoje pragnienia, — jak to uczynił Berlin, **odseparowania Londynu od Paryża, to był błąd, a może nawet i więcej to było palnięcie głupstwa.** Dyplomacja brytyjska, jakeśmy to widzieli, odparowała je niezwłocznie, zaznaczając z naciskiem, iż pakt lotniczy nie da się wyłączyć z ogólnych układów europejskich. **Berlin, znalazłszy się na pochyłej drodze,** na którą go wtrącili dyplomaci, był zmuszony oficjalnie przyznać, iż dyskusja winna się toczyć nad całokształtem programu, nie zaś nad jakimś wyróżnionym punktem.

Dyplomacja niemiecka była zapewne srodze urażona wiadomością, iż rząd brytyjski **z sympatją odnosi się do zamiaru rozszerzenia serji wizyt na Moskwę i Warszawę.** Ta okoliczność bowiem zmienia całkowicie charakter proponowanej wizyty ministra Simona w Berlinie. Z roli jakiegoś nadzwyczajnego ewenementu, który w Berlinie mógłby być wykorzystany dla wywindowania w górę autorytetu reżimu, owa wizyta została **sprowadzona do zwykłego wydarzenia, jednego w łańcuchu identycznych wydarzeń.** Narzuca się przytem wrażenie, iż najciekawszem dla ministrów angielskich **będzie nawiązanie kontaktu z Moskwą.**

W chwili, kiedy piszemy te słowa, nie wiemy jeszcze dokładnie, jaka będzie decyzja rządu w sprawie tej wizyty. Chodzi bowiem o to, że należy przedewszystkiem zdecydować, czy Moskwa zostanie wpisana już teraz do marszruty podróży ministerjalnej, czy też sir John Simon, po rozmowie z kanclerzem Hitlerem, nie wróci jeszcze do Londynu, dla złożenia raportu gabinetowi. **W zasadzie bowiem, zdaje się, że wizyta w Moskwie jest postanowiona.**

Rzecz prosta, że jeżeli sir John Simon uda się z Berlina do Moskwy, nie zaniedba okazji, by koniecznie **zatrzymać się w Warszawie dla rozmówienia się z rządem Polski,** — która ma wiele do powiedzenia w każdej kombinacji, dotyczącej tej części Europy. Jest rzeczą niedopuszczalną, by mogło być inaczej. Jest to nawet niebezpieczne. Wobec tego, że celem polityki brytyjskiej jest znalezienie jakiegoś praktycznego wyrazu dla paktu wzajemnej pomocy, znanego pod niezbyt ścisłą nazwą paktu wschodniego, Polska powinna być brana pod rozwagę **na stopie absolutnej równości.** Osobiście z niecierpliwością oczekujemy chwili, kiedy rozpoczną się te nowe negocjacje. Wtedy z całą pewnością europejska opinja publiczna dowie się, **iż niema cienia prawdy w pogłoskach** — z takim uporem szerzonych przez zainteresowaną propagandę **jakoby Polska była wprzągnięta do utykającego wozu polityki niemieckiej."**

HERMAN SWET (Jerozolima)

Angelo Sacerdoti — co w Nim straciliśmy

Nad świeżą mogiłą naczelnego rabina Italji

W tętniącej życiem rwącej atmosferze rzeczywistości palestyńskiej, w częstokroć zawrotnie dynamicznem tempie odbudowy kraju niezmiernie trudno jest pisać nekrologi. Widocznie jednak tak mi już pisane było w górze, że moją działalność dziennikarską w Palestynie mam rozpocząć od pisania wspomnienia pośmiertnego o człowieku, który zmarł zdala stąd, w obcym Rzymie, w pośród twórczej i wydajnej ze stanowiska narodowego ogromnie doniosłej pracy. Człowiek ten zasłużył sobie, by szeroki ogół żydowski przynajmniej teraz, po Jego tak przedwczesnej śmierci dowiedział się o Nim więcej nieco niż wiedziano o Nim za życia.

Mówię o stracie Angelo Sacerdoti'ego, o nieoczekiwanym zgonie stosunkowo jeszcze młodego rabina naczelnego Włoch.

Ci wszyscy, którzy brali udział w trzech wstępnych konferencjach Światowego Kongresu Żydowskiego, które odbyły się w Genewie w latach 1932, 1933 i 1934, znali Go bardzo dobrze.

Smukły, wytwornie ubrany mężczyzna, około czterdziestki, o wyrazie twarzy arystokratycznym i rysach subtelnych, o kruczoczarnych włosach i lśniących ciemnych oczach — ściągał na siebie powszechną uwagę delegatów, gości, a szczególnie dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów, którzy zapełniali trybuny prasowe podczas owych zjazdów żydowskich. Robił wrażenie raczej włoskiego markiza, czy też — śpiewaka operowego niż rabina i przełożonego Gminy żydowskiej. W epoce Carusa wyglądali w ten sposób na scenach operowych włoskich śpiewacy kreujący role księcia z „Rigoletta” lub Scarpia z „Toski”.

Rabin Sacerdoti mówił tylko po włosku i po francusku. Miałem już niegdyś sposobność opisać scenę, której świadkiem byłem ubiegłego sierpnia w Genewie. Do Sacerdotiego przystąpił nasz wileński rabin b. senator Rubinstein. Jak może się porozumieć rabin wileński z rabinem Rzymu? Zdawałoby się, że jedynym językiem, który ich obu łączy, jest język hebrajski. Przekonawszy się odrazu, że idzie ciężko, usiłował rabin Rubinstein mówić najpierw po niemiecku, potem po żydowsku. Rezultat był tensam. Koniec zaś był taki, że dwaj rabini, jeden ze Wschodu, drugi z Zachodu, porozumieć się mogli tylko po... francusku.

Jeszcze ciekawsza scena rozegrała się pod czas końcowego posiedzenia konferencji genewskiej. Sacerdoti wygłaszał przemówienie po włosku. Prócz jedynego przedstawiciela prasy włoskiej nikt Go na sali nie rozumiał. A jednak mowa Jego wywarła potężne wrażenie wśród słuchaczy. Gdy skończył, delegaci i goście urządzili Mu długo niemilknącą owację. Jakgdyby nagle zatarła się różnica języków. Instynktownie wyczuło audytorjum, że choć przemawia po włosku, to jednak mówi do nas człowiek „językiem serca żydowskiego, że stoi przed nami dumny, pełen samopoczucia narodowego Żyd, któremu nie obce są nasze bóle i cierpienia, który stoi przy nas ramię przy ramieniu w ciężkiej i odpowiedzialnej walce o byt narodu i o lepszą przyszłość żydostwa.

Od pierwszego dnia, począwszy od chwili, gdy rabin Sacerdoti zjawił się na arenie sprawy Światowego Kongresu Żydowskiego czuliśmy się z Nim dziwnie spoufaleni i bliscy, jak z prawdziwie naszym człowiekiem.

Gdy latem 1932 przystąpiono w Berlinie do przygotowań do pierwszej żydowskiej Konferencji Światowej, która miała zadecydować o losie Światowego Kongresu Żydowskiego, i gdy rozesłano odezwy do wszystkich zakątków diaspory, pierwsze stanęło do apelu, jasno i niedwuznacznie, żydostwo włoskie, oświadczając:

— Tak! Jesteśmy z wami. Akceptujemy ideę żydowskiej Knesija Gedola. Weźmiemy udział w Żydowskim Kongresie Światowym i przybędziemy do Genewy, by wziąć udział w konferencji przygotowawczej.

I rzeczywiście przybyli. Cała delegacja z drem Angelo Sacerdoti na czele, który rychło stał się centralną figurą zarówno tej jak i dalszych konferencyj światowych. Wybrany został do Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego, a później także do Egzekutywy Komitetu Delegacyj Żydowskich. A była to dla niego nietylko formalna nominacja. Na wszystkie ważne posiedzenia plenarne przybywał specjalnie do Paryża na Avenue de la Grande Armee. Ten włoski Żyd, który jeszcze kilka lat temu nie miał najmniejszej styczności z żydostwem wschodniem, uczuł się od pierwszej chwili jak u siebie w domu. Bardzo szybko się tu wśród nas zaklimatyzował i bardzo dobrze orjentował się we wszystkich najboleśniejszych i najbardziej skomplikowanych problemach naszej żydowskiej rzeczywistości.

Należy wziąć pod uwagę ogromnie trudną i skomplikowaną pozycję Sacerdotiego. Był on przywódcą żydostwa, żyjącego pod reżimem systemu, który jest antytezą demokracji. I mimoto przystąpił do ruchu, który postawił sobie za zadanie urzeczywistnić ideę Światowego Kongresu Żydowskiego, wybranego właśnie wedle wszelkich prawideł ustroju demokratycznego.

Mogło się to stać jedynie dzięki temu, że „duce” z wielką czcią odnosił się do rabina Sacerdotiego i miał do niego pełne zaufanie. Jednakże trzeba stwierdzić, że demokratyczny pierwiastek w żydowskiem życiu politycznem zawsze był Mussoliniemu jakby kością w gardle. Ilekroć przyjmował przedstawicieli żydowskich, zawsze w rozmowach poruszał ten temat. Tak było z Weizmannem, tak było z Sokołowem, z Nahumem Goldmanem itd.

Podczas audjencji jednego z wybitnych polityków żydowskich Mussolini otwarcie zapytał:

— Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego wy, Żydzi, jesteście wciąż jeszcze tak niepoprawnymi zwolennikami systemu demokratycznego? Czyż historja powojennej Europy niczego was nie nauczyła?

Pytanie było drażliwe, a Mussolini spewnością nie był tym, z którym na ten temat da się swobodnie porozmawiać. Ów polityk żydowski odpowiedział mu jednak z tą samą otwartością i szczerością, z jaką postawione zostało pytanie.

— My Żydzi — oświadczył — jesteśmy

Alfred Polgar

Zgon jednego słowa

Słowo: miłość, jak ona je wypowiadała, żyło życiem swoistem.

Wypowiadają je usta wielu ludzi i pozornie jest temsamem bez względu na to, czy ten lub ów go używa, ale podobnie jak jedna twarz ludzka przy prawieże doskonałej identyczności szczegółów i ich układu nie jest podobna do drugiej, tak te same zgłoski w temsamem następstwie oznaczają w ustach każdego człowieka, który je kształtuje w słowo, coś odrębnego pod względem treści, sensu i znaczenia. Bo słowo to przepaja się aromatem duszy tego, który je wypowiada, a oddech, który je ożywia, jest cząstką oddechu siły wyższej, która w akcie twórczym ożywia martwą materję.

A więc słowo: miłość, jak ona te dwie zgłoski wypowiadała i jaki sens w nie wkładała, miało swoje życie odrębne. Okrągłe, pełne, wielkie, żywe, promieniujące światłem i ciepłem tak w małej przestrzeni rzeczywistości, jak w nieskończonej przestrzeni fantazji, dodając temu, dla którego zostało wypowiedziane, ochoty i odwagi do życia, budząc w jego sercu wiarę uszczęśliwiającą. Było to doprawdy rzeczą trudną powiedzieć, w co budziła wiarę, ale w każdym razie budziła wiarę, która nawet, jeśli polega na omyłce, była wiarą dobrą, posiadającą ową przysłowiową zdolność uszczęśliwienia tego, który wierzył. Siłę leczniczą miało to słowo, w sposób czarodziejski redukowało nędzę życia do małych drobnostek, a w zasięgu promieni jego witalności bladła myśl o śmierci, jak upiór nocy w obliczu słońca. Było to słowo, które uczyniło zbędnemi wiele innych słów. Słowo bogate, przy którem ogrzewała się niejedna biedna dusza. Słowo o soczystej treści, która wydawała się niewyczerpaną. Słowo mądre, które wychodziło zwycięsko z każdej opresji, broniąc się nawet przeciwko najsubtelniejszej dialektyce, godzącej w jego egzystencję. Słowo moralne, w którego orbicie nie było grzechu. Słowo mocne, w cieniu którego nawet tchórz stawał się bohaterem. Słowo pełne wspaniałej powagi i brzemienne życiodajną wesołością. I pozornie tak pewne siebie, tak bezpieczne przed nieuchronną zagładą, która jest końcem wszystkiego na ziemi, że w momentach nader lekkomyślnych kapryśnie przydawało sobie przydomek „wieczności“

Ale pewnego szarego dnia zaczęło to słóweczko chorować, co jest rzeczą samo przez się zrozumiałą. Traciło na barwie i wadze. Ulatniała się jego świeżość, jego prężność, a co jest rzeczą najgorszą, przestało bezwzględnie wierzyć w siebie. Ileż temperamentu tkwiło ongiś w niem, ileż niepohamowanego pędu, by zamanifestować swą istotę. A teraz najchętniej nie chciało słyszeć o sobie. Demonstrowało prawie zawsze groźną dla zdrowia temperaturę, męczyło się łatwo, a przy najmniejszem natężeniu traciło oddech. Czegóż mu było brak? Chyba wszystkiego. Przedewszystkiem woli do życia. Niezmiernie przykro było patrzeć, jak przedwcześnie się starzało, o wiele wcześniej niż się można było przy takiej konstytucji spodziewać, każdego dnia prawie o miesiące. Coza rozpad! W sposób wzruszający, wbrew samowiedzy odgrywało przed sobą samem komedję, że wierzy w przemijający charakter swej choroby. Ale gdy ona teraz wypowiadała to słowo, brzmiało to tak jakgdyby przytłoczone było kamieniem grobowym. Terapja, pozbawiona zresztą wiary w skuteczność, polegała na ostrożnem oszczędzaniu. Była zaniechaniem wszelkich trudów, usiłowała bagatelizować cierpienie, poprostu zachowywała się tak, jakgdyby nie chciała widzieć tego, co może nastąpić. Ale słowo było już niczem więcej jeno tylko słowem. Czasem tylko otwierało, żeby tak powiedzieć, powieki, uśmiechało się swym dawnym promiennym śmiechem, w którym odbijało się światło zachodzącego słońca.

A potem umarło.

A ona nie chciała się z tem pogodzić. Wzbraniała się je pochować, obcowała z niem, jakgdyby jeszcze żyło, mówiła o letargu; a gdy nie można było już jego śmierci ukryć, nie chciała się nawet wtenczas rozstać się z niem. Przy pomocy swego bogatego w podstępy rozumu je zabalsamowała. I tak leżało to słowo przez dłuższy czas, wywierając straszliwe wrażenie dzięki tej upiornej fikcji życia. Wreszcie koszmarna ta istota stała się ciężarem dla wszystkich, była poprostu śmieszna. A ona podarowała mumję domokrążcy handlującemu wypchanemi wspomnieniami, antykwarycznemi namiętnościami i rozdartemi strzępami tego, co kiedyś było całością nierozdzielną.

Istnieje jednak zmartwychwstanie. Wierzę też, że słowo: miłość odżyje znowu, a to nie tylko jeden raz, w jej ustach. Odżyje, być może, niestety w innem wcieleniu.

na całym świecie mniejszością i tylko pod reżimem demokratycznym możemy istnieć. Nasze doświadczenie, które poczyniliśmy w naszych dziejach z wszystkiemi innemi systemami rządów, nie zachwiało naszej wiary w siłę i sprawiedliwość idei demokratycznej. Wręcz przeciwnie. Pozatem zaś, któż nam może zagwarantować, że pod reżimem niedemokratycznem będzie nas się tak traktowało, jak we Włoszech?

Odpowiedź spodobała się i aluzja została należycie zrozumiana. W dalszych konferencjach z politykami żydowskimi Mussolini te go zagadnienia już więcej nie poruszał.

Sacerdoti był sjonistą, i wszystko, co ma związek ze stosunkiem Mussoliniego do sjonizmu we wszystkich latach jego panowania we Włoszech, jest ściśle związane z nazwiskiem Sacerdotiego. W szerokiej opinji publicznej dał się poznać Sacerdoti dopiero w ostatnich latach, od pierwszej Żydowskiej Konferencji Światowej w Genewie. W kierowniczych jednak kołach naszej sjonistycznej polityki zagranicznej oddawna już rabin Sacerdoti nie był osobistością nową i nieznaną. I było naprawdę szczęściem, że w tragicznych dniach lutego 1933, kiedy ponad głową żydostwa niemieckiego zaczęła srożyć się nawałnica hitleryzmu, że wtedy mieliśmy w Rzymie człowieka tego formatu i znaczenia, co dr. Angelo Sacerdoti. Gdy nadejdzie kiedyś chwila i wszystko to będzie już tylko materjałem dla historyków, świat przekona się, czem był dla nas naczelny rabin Italji i jak wielkie są jego zasługi dla ogółu żydowskiego.

Półtora roku temu zdarzyła się we Włoszech afera turyńska. Wykryto wTurynie spisek antyfaszystowski. Dokonano licznych aresztowań. W spisku wzięła też udział pewna ilość Żydów, wśród których znalazło się kilku sjonistów. Duce był sprawą tą bardzo wzburzony i przez jakiś czas nie przyjmował Sacerdotiego. Dopiero ubiegłego listopada po dłuższej przerwie zobaczył się znów z Sacerdotim podczas audjencji z Nachumem Goldmanem. Mówiono, że sprawa turyńska poszła w zapomnienie i że stosunki pomiędzy „ducem“ i rabinem naczelnym są znowu przywrócone.

Właśnie 23 bm. miał Sacerdoti przybyć do Paryża na plenarne posiedzenie Komitetu Delegacyj Żydowskich. Zamiast tego posiedzenie zamieni się w akademję żałobną, poświęconą jego pamięci. Anioł śmierci zakradł się na Avenue de la Grande Armee. W ciągu niespełna półtora roku straciliśmy stamtąd niezapomnianego Leona Motzkina, Dra Wiktora Jakobsona, Dra Oskara Cohna a teraz też Dra Angelo Sacerdoti.

Przysłowie rosyjskie powiada : Komu sprzyja szczęście, ten traci swoich wrogów, kogo prześladuje pech, temu wymierają najlepsi i najbliżsi przyjaciele.

Doprawdy,, prześladuje nas pech.

Ilu Żydów może zamieszkać w Palestynie

Jak rozwijają się stosunki polsko-palestyńskie

Wywiad z Usyszkinem

Polska „Gazeta Handlowa“ wydała ostatnio specjalny numer, poświęcony stosunkom polsko-palestyńskim. W numerze tym znajdujemy wywiad z M. M. Usyszkinem, który poniżej ogłaszamy.

POJEMNOŚĆ PALESTYNY.

— Jak wysoko ocenia pan możliwość emigracji Żydów do dzisiejszej Palestyny w ciągu najbliższych dziesięciu lat?

— Słowo „Palestyna“ — odpowiada Usyszkin — nie jest wystarczające, jeżeli mówić o wielkiej kolonizacji. Istnieje dzisiejsza formalna Palestyna, lecz istnieje również Palestyna historyczna, do której my, Żydzi, pretendujemy i to na podstawie zasad historycznych, ekonomicznych i etnograficznych. Stara Palestyna posiada całkiem inne granice na północy, zachodzie i południu i ta Palestyna jest prawie pusta — bardziej pusta, aniżeli Palestyna mandatowa. Jeżeli w zachodniej krainie Jordanu przypada około 40 osób na 1 klm. kwadr. to stwierdzić należy, że przypada ich zaledwie 6 na kilometr kwadr. w kraju wschodniego Jordanu, a na południu jeszcze mniej. Wielka Palestyna będzie 3 razy większa od dzisiejszej, jeżeli mówi się o przyszłości i o wielkiej kolonizacji, to należy brać całość pod uwagę. Nie należy zapominać, że Wschód, Północ i Południe kraju są prawie niezamieszkałe. Stosownie do praw fizycznych, które wskazują, że natura nie znosi obszarów pustych, rozprzestrzeni się dzisiejsza Palestyna automatycznie na te puste połacie kraju. Tak stać się musi i żadne trudności dyplomatyczne nie będą w stanie wstrzymać tego procesu.

Drugim miernikiem, wskazującym na wielkość możliwej emigracji, jest zagadnienie intensywności uprawy roli. Określenie — czy dany kraj jest wielki, czy mały, nie zależy od ilości kilometrów kwadr. jego powierzchni, lecz jest to, w pierwszej linji, zagadnienie intensywności gospodarki rolnej. W kraju takim, jak Belgja, mniejszym niż wielka Palestyna, mieszka 8 miljonów ludzi, cieszących się znacznym dobrobytem. Natomiast w tak wielkim kraju, jak Syberja, znajduje się dużo mniej ludzi i jest ona przytem bardzo uboga. Jak daleko można się posunąć z intensyfikacją kultur rolniczych, trudno zgóry osądzić, ponieważ brak w tym wypadku granicy.

Przed pięćdziesięciu laty nikt nie przypuściłby, że w Belgji może znaleźć pomieszczenie 8 miljonów ludzi. A komuż wpadłoby na myśl, że tak jeszcze uboga i mała Palestyna potrafi wchłonąć w jednym roku 40.000 ludzi i dać im zajęcie?

Jak Panu wiadomo, Palestyna jest jednym z niewielu krajów świata, gdzie nietylko niema bezrobocia, lecz wprost przeciwnie, panuje brak sił roboczych. Dla intensyfikacji kultur rolniczych konieczne są następujące elementy: wielka inicjatywa, wielkie znajomości techniczne, zdolności do pracy, idealizm i środki finansowe — wszystko zaś to posiada naród żydowski. Przed kilku laty nikt w kraju nie przypuszczał, że problem wody da się tak szybko do pewnego stopnia rozwiązać. Możemy jednak stwierdzić, że w wielu okolicach należy to już do faktów dokonanych.

Przed wojną nikt nie przypuszczał, że możnaby ożywić morze Martwe, a przecież to się stało. — Któż może przewidzieć, do jakich rozmiarów może się rozrość eksploatacja morza Martwego? Nikt przed wojną nie myślał o tem, że z wodospadów Jordanu zyskiwać się będzie siłę elektryczną, a dzisiaj jest to faktem dokonanym. Tego rodzaju przykładów możnaby wyliczyć cały szereg.

— Zapytuje pan, ilu Żydów potrafi wchłonąć mała Palestyna w najbliższych dziesięciu latach? Na to nie mogę dać konkretnej odpowiedzi, mogę tylko przypuszczać, że jeżeli pomimo wszystkich trudności, pomimo zamknięcia Transjordanji dla naszej emigracji, w ostatnim roku przybyło jednak Palestynie 40 tysięcy nowych emigrantów i można liczyć na to, że wrazie zniesienia ograniczeń ze strony rządu w najbliższych 10 latach przybędzie rocznie conajmniej podwójna liczba, to znaczy, że możliwa jest emigracja jednego miljona ludności do Małej Palestyny.

Istnieje prawo kolonizacji w całym świecie. Wyjąwszy wypadki szczególnie ciężkiego kryzysu kolonizacja rozwija się w stosunku do progresji nie arytmetycznej, lecz geometrycznej. Prawo to znajduje również zastosowanie dla Palestyny. Jeżeli przedtem przybywało do kraju rocznie kilka tysięcy ludzi i uważano to za normalne — dziś gdy przybywa 40 tysięcy ludzi i przyrost ten uważa się za nienormalny, ponieważ potrzeba znacznie większego materjału ludzkiego.

CZY NASTĄPI KRYZYS W PALESTYNIE?

— Jakie jest zdanie pana w sprawie dzisiejszej konjunktury gospodarczej w Palestynie, oraz ewentualnej możliwości kryzysu?

— W tej dziedzinie trudno być prorokiem. Bardzo wielcy ekonomiści mylili się zawsze, gdy chodziło o to zagadnienie. Kryzys przychodzi zawsze nieoczekiwanie i właśnie występuje w tym czasie kiedy go oczekują. Muszę stwierdzić, że chcąc pozostać mocnej na naszej ziemi i uchronić się przed kryzysami ekonomicznemi, kolonizacja nasza w kraju nie powinna być jednostronna; przeciwnie — musi się ona stać wielostronna. To znaczy, że w pierwszej linji podstawę jej stanowić ma, jak w każdym normalnym kraju — rolnictwo. Dziś, pod tym względem nasza sytuacja jest również i w Palestynie nienormalna. Posiadamy obecnie w kraju 25 proc. Żydów; z tego powinniśmy mieć 25 proc. Żydów po miastach i 25 proc. w osiedlach. Tak jednak nie jest — w miastach posiadamy więcej, niż jedną trzecią, a po wsiach mniej niż 10 proc. ludności. Jest to anormalne i koniecznem jest wpłynąć na zmianę tego stosunku.

Również w rolnictwie wielkie niebezpieczeństwo stanowi jednostronność. Niebezpiecznem jest koncentrować wszystko na owocach cytrynowych, będących artykułem eksportowym. Należałoby produkować więcej artykułów rolniczych, nie przeznaczonych na eksport.

To samo odnosi się do kolonizacji miasta. Zarówno handel, jak i przemysł powinny być tak regulowane, aby nie przyjęły jednostronnych form.

— Co się tyczy zawodów wolnych, lekarzy, adwokatów, nauczycieli i artystów i t. p., to zawody te muszą w kraju ilościowo ustosunkować się proporcjonalnie do elementu robotniczego i pozostałej ludności. Z chwilą, gdy wszystko to będzie uregulowane i znormalizowane, niebezpieczeństwo kryzysu będzie o wiele mniejsze. Jeszcze raz zaznaczam jednak, że kraj nie jest wyspą zamkniętą dla siebie, lecz zależy od konjunktury światowej, przed którą trudno naprzód się ubezpieczyć.

Mogę jednak oświadczyć z całą pewnością: Jeżeli istnieje niebezpieczeństwo kryzysu światowe-

go, to jest ono w naszej Małej Palestynie nie tak wielkie, jak w innych wielkich państwach.

WALKA ZE SPEKULACJĄ.

— Jakie jest zdanie pana co do spekulacji gruntami i o ile Keren Kajemeth jest w stanie jej przeciwdziałać?

— Spekulacja gruntami jest najbardziej szkodliwa dla naszej pracy w kraju, najsmutniejszem jednak jest to, że stan ten wywołują sami Żydzi. Nie wszyscy Żydzi winni są spekulacji gruntami, ale wystarcza już istnienie małej ilości spekulantów, by wprowadzić wielkie nieszczęście. Płaci się obecnie olbrzymie ceny za grunt, nie posiadający absolutnie możliwości zapewnienia odpowiedniej rentowności, ponieważ zakupuje się grunt nie dla założenia samodzielnego gospodarstwa, — lecz dla dalszej sprzedaży.

— Zapytuje pan, o ile Keren Kajemeth jest w stanie temu przeciwdziałać? Niestety, nie posiada on tej możności. Mógłby to jedynie w tym wypadku uczynić, gdyby posiadał środki stworzenia bardzo wielkich rezerw, by móc każdemu Żydowi pragnącemu nabyć ziemię, postawić takową do dyspozycji. W tym wypadku uniemożliwiona byłaby spekulacja. Wymagałoby to jednak olbrzymich środków pieniężnych i w tym sensie obwiniam wielkich sjonistów, którzy w swej pracy najmniej myśleli o Keren Kajemeth i o zagadnieniu agrarnem. Dla przykładu podaję, że w związku z posiadaniem wielkich rezerw gruntowych przez Keren Kajemeth w okolicach Haify, można tam było utrącić spekulację. Natomiast w pobliżu Tel Awiw Keren Kajemeth nie posiadał prawie wcale ziemi i tam też spekulacja mogła rozwinąć się bez przeszkód. Nie Keren Kajemeth jest winien, że nie posiada dostatecznych rezerw ziemi, lecz winien jest naród żydowski i przedewszystkiem organizacja sjonistyczna, którzy nie starali się o to, by we właściwym czasie uzyskać odpowiednie środki do dyspozycji.

Wyobraźmy sobie, coby się stało, gdyby Keren Kajemeth nie poczynił swych wielkich zakupów w Emek Jesreel i Emek Hefer (Vadi Chavarith)? Nie istniałyby nasze główne pozycje rolnicze, ponieważ dziś nie byłoby możliwem przy naszych ograniczonych środkach przedsięwziąć cokolwiek w tych okolicach.

Może Żydzi sjoniści zmienią się obecnie w tym duchu że stworzą nam te środki, które umożliwiłyby naprawę tego, co jeszcze pozostaje do naprawienia.

POLSKA — PALESTYNA.

— Jaki interes posiada żydowska Palestyna w współpracy z Polską?

— Żydowska Palestyna posiada we współpracy z Polską olbrzymie zainteresowanie, — a to z trzech powodów:

1. Żydostwo polskie jest w Europie liczebnie najpoważniejsze. — Podczas gdy również liczne żydostwo amerykańskie, ze względu na jeszcze dziś panujące tam lepsze warunki ekonomiczne, niż w Polsce, zupełnie nie wchodzi w rachubę. Żydostwo zaś Rosji Sowieckiej odcięte jest od reszty, polskie żydostwo pozostaje dla emigracji pierwszym elementem. Gdy zachodzi potrzeba wywędrowania, Żydzi skierują się przedewszystkiem do Palestyny, ponieważ jest to niemal jedyny kraj, mogący stamtąd przyjmować emigrantów. Żydzi polscy posiadają dwie, — bo ważne dla Palestyny zalety:

Posiadają oni wiele inicjatywy, czego dowodem swego czasu jest przez nich rozbudowana wielka Łódź, a ostatno przyczynili się w znacznej mierze do rozbudowy Tel Awiw; pozatem

młodzież polskich Żydów, a w szczególności tych, którzy przybywają do Palestyny, jest bardzo idealistycznie nastawiona i gotowa poświęcić wszystkie siły dla dzieła budowy kraju.

Ponadto żydostwo polskie nie jest zbyt wymagające, jeśli chodzi o wymagania natury ekonomicznej i wygody. Od pierwszego dnia dostosowuje się do warunków naszego jeszcze ubogiego i nierozwiniętego kraju i dobrze się w nim czuje. To zaś jest szczególnie ważne. Przeważnie część polskich Żydów tkwi mocno korzeniami w żydowskiej tradycji i przeszłości, zna po największej części język hebrajski i jest temsamem w stanie wywierać silny wpływ na kształtowanie się nowych żydowskich form życia.

Wszystko to czyni dla nas element polskich Żydów mile widzianym. Z tego widzi pan, co nam Żydzi z Polski mogą dać. Co możemy my natomiast dać Żydom polskim? Tu żydostwo widzi promień nadziei dla swych potrzeb narodowych i ekonomicznych, tu może być nadzieja lepszej przyszłości.

Polsce może Palestyna również dać dużo. Jasnem jest, że wcześniej czy później stanie się Palestyna pod względem ekonomicznym i kulturalnym centrum Azji.

Powinno leżeć na linji życzeń Polski, by Palestyna przeważnie była zamieszkana przez jej Żydów, którzy pozostają przywiązani i miłują swą pierwszą Ojczyznę. Jeżeli jednym z motywów Anglji w deklaracji Balfoura była chęć zapewnienia sobie sympatji narodu żydowskiego, to tem większe posiada to znaczenie dla takiego kraju, jak Polska, która znajduje się u kolebki swego rozwoju ekonomicznego. I Palestyna chętnie przyznaje, że rząd polski okazywał się stale jaknajprzychylniejszym w stosunku do naszych dążeń; dowiódł on tego wielokrotnie i to nawet oficjalnie. Ważnem byłoby, by Polska umocniła również swe stosunki ekonomiczne przez traktowanie Palestyny nie tylko jako kraju dla polskiego eksportu, lecz by również popierała import z Palestyny.

Wieści z Palestyny

Wybory do Asefat Haniwcharim

Jerozolima. (Palkor). Waad Leumi przystąpił do przygotowania wyborów do Asefat Haniwcharim, które mają się odbyć w ciągu najbliższych miesięcy. Obecnie dokonywuje się zestawienia uprawnionych do głosowania. Zestawienie obejmie prawdopodobnie 200 tysięcy Żydów.

Wzrost zapotrzebowania prądu elektrycznego

Jerozolima. (Palkor). Ogłoszono obecnie cyfry zużycia prądu elektrycznego w Palestynie z r. 1931 Cyfry obejmują cały kraj oprócz Jerozolimy, gdzie koncesja nie znajduje się w rękach Rutlenberga. Koncesja Ruttenberga dostarczyła w ciągu ostatniego roku 34.358.515 kilowatów elektryczności. W r. 1933 dostarczyła tylko 20,136.839 kilowatów. Zapotrzebowanie prądu elektrycznego dla celów przemysłowych wzrosło o 100 proc.

Żydowscy robotnicy transportowi z Polski w Palestynie

Warszawa. (ŻAT). Centralny Komitet Poale Sjon komunikuje ŻATnej, że otrzymał list od pierwszej grupy transportowców, którzy przed 6 tygodniami udali się z Polski do Palestyny na pracę w porcie hajfskim. Robotnicy transportowi piszą m. in.: „Przesyłamy wam pierwsze pozdrowienie z Palestyny. Zapewniamy was, że wiernie służyć będziemy interesom żydowskiej klasy robotniczej i wraz z całym wielkim obozem zorganizowanych robotników żydowskich w Palestynie walczyć będziemy o wyzwolenie narodu żydowskiego i odbudowę pracującej Palestyny Pozdrawiamy naszych towarzyszy w Polsce. Zapewniamy, że przyczynimy się do zwycięskiego zakończenia walki o wielką aliję zorganizowanych robotników żydowskich z Polski do Palestyny".

Palestyńska flota handlowa

Hajfa. (ŻAT). „Arnold Bernstein Line" (do której należy także „Palestine Shiping Company") nabyła wraz z nazwą także niektóre okręty „Red Star Line". Okręty tej ostatniej, „Finland" i „Westenland", kursują między Antwerpją a Nowym Jorkiem. Arnold Bernstein, który bawi obecnie w Palestynie w związku z uruchomieniem linji Hajfa—Triest („Tel- Awiw"), stoi na czele trzech linij okrętowych: „Arnold Bernstein Line" „Red Star Line" i „Palestine Shipping Company".

Przyjęcie na cześć adw. Daniela Austera

Jerozolima. (ŻAT). W związku z objęciem przez adw. Daniela Austera urzędu wiceburmistrza Jerozolimy odbył się na jego cześć przyjęcie z udziałem licznych jerozolimskich adwokatów i sędziów. Przemówienia wygłosili adw. M Levanon, sędzia M Valero adw. Schmeterling sędzia Zuckerman i inni.

Wybory w Afuleh

Jerozolima. (ŻAT). W Afuleh (miasto w Emek) odbyły się wybory rady miejskiej. Do wyborów zgłoszono cztery listy. Frekwencja wyborcza wynosiła 91 proc. Histadrut Haowdim uzyskała 4 mandaty, „Irgun Baale Melacha" (zblokowany z Histadrut) 2 mandaty, lista właścicieli nieruchomości — 4 mandaty, lista demokratyczna — 2 mandaty.

Handel zagraniczny Palestyny

Jerozolima. (ŻAT). Z ogłoszonych obecnie danych statystycznych wynika, że w okresie pierwszych 11 miesięcy 1934 roku import towarów do Palestyny wynosił 13.834.000 f. szt. wobec 9,938.000 f szt. w tym samym okresie roku poprzedniego. Ogólny import wzrósł zatem o 40 proc. (w odniesieniu do importu wyrobów gotowych wzrost ten wyrażał się cyfrą 60 proc.). W tym samym okresie 1934 roku eksport z Palestyny wynosił 2,837.00 f. szt. w porównaniu z sumą 2.274.000 f. szt w roku 1933, wzrost eksportu wynosił zatem 25 proc. (eksport fabrykatów spadł z 277.000 do 270.00 f. szt.). Reeksport zmniejszył się z 271,000 f. szt w 1933 na 247.000 f szt. w 1934. W tym samym okresie tranzyt palestyński wzrósł z 171.000 w 1933 do 210.000 f. szt. w 1931 roku.

Fantazje arabskie

Jerozolima. (ŻAT). Prasa arabska wszczęła hecę przeciwko rzekomym „zbrojeniom żydowskim" Dziennik „Felestin" donosi, że w czasie ostatniego napadu rabunkowego między Tul- Karem a Jaffą, Żydzi byli uzbrojeni, aczkolwiek „zapieczętowane skrzynie z bronią w kolonjach żydowskich prawdopodobnie pozostały nienaruszone" Inny dziennik, — „A Difac" — „dowiaduje się", że „Żydzi oddawna czynią w Palestynie duże przygotowania wojskowe". Pismo sądzi, że Żydzi nabywają broń nietylko u Arabów Palestyńskich, ale także w Transjordanji i u beduinów. „A Difac" pisze w tonie podżegającym o „ćwiczeniach wojskowych w kolonjach żydowskich" i o budowie dróg bitych dla „celów wojskowych".

Przygotowania do II. Makkabiady

Jerozolima. (ŻAT). Czynione są gorączkowe przygotowania do Drugiej Makkabiady, której przebieg zapowiada się bardzo imponująco. Dotychczas nadeszły zgłoszenia udziału w igrzyskach z 23 krajów, w tem ze Stanów Zjednoczonych, Afryki Południowej, Marokka, Tunisu i Tripoli. Palestyna wystąpi z największą liczbą zawodników i spodziewać się należy, że zajmie zaszczytne miejsce w rozgrywkach ze względu na licznych sportowców europejskich, którzy w ostatnim czasie osiedlili się w Palestynie. Program Makkabiady obejmuje 18 konkurencyj sportowych a więc prawie cały program olimpijski. Większość konkurencyj odbędzie się na terenach wystawowych w Tel Awiwie Stadjon tel- awiwski został kompletnie przebudowany i ma miejsca dla 40.000 widzów W Bat Galim odbywają się prace około budowy wielkiego basenu pływackiego z amfiteatrem dla 5.000 osób. Do palestyńskiej reprezentacji bokserskiej należą m. in. Birnbaum i Fin z Polski.

Odgłosy i refleksje

„Granice Francji leżą nad Wisłą"

Francja odczuwa do Polski głęboki żal. Pojawiają się w całej prasie francuskicj raz poraz różnego rodzaju ostrzeżenia i napomnienia pod adresem Polski. Czasem ostre, miejscami wyzywające, częstokroć jednak owiane tonem przyjacielskim. Coraz silniej bowiem odczuwa Francja jak wielki popełniła błąd, uważając Polskę za quantité negligeable, za papierowego tylko sprzymierzeńca, wobec którego ma się obowiązki wprost znikome. Dziś, gdy sojusz Polski z hitlerowskiemi Niemcami krzyżuje w znacznej mierze wszelkie pociągnięcia francuskiej polityki międzynarodowej, Francja bije się pokryjomu w piersi i, choć nie całkiem otwarcie, przyznaje się do winy.

Naturalnie, to „przyznanie się" dalekie jest od formy zupełnie szczerej, i zawsze jest jeszcze dużo w niem „dyplomatycznego bagażu" niedomówień, docinków i wyrzutów. Ale to wszystko położyć można raczej na karb owego psychologicznego momentu, że w polityce trudniej jednak niż w życiu towa rzyskiem o szczere przeprosiny. Prestiż musi być zachowany! Nie ulega jednakowoż żadnej wątpliwości, że dzisiejsza Francja dałaby wiele za to, by móc stosunki, z zawsze jeszcze oficjalnie sprzymierzoną Polską, utrzymać na poziomie lat ubiegłych.

Ostatnio na łamach półoficjalnego „Temps" ukazał się znowu artykuł godny specjalnej umagi, z tego względu, że tenorem swym odbiega od przeciętnej normy dotychczasowych wynurzeń francuskich na tematy polskie. Jakkolwiek zasadnicze tło jego jest polityczne, to jednak ujęty jest w tonie serdecznych wynurzeń, w rodzaju listu od przyjaciela do przyjaciela, o wyraźnie sentymentalnem zabarwieniu.

„Do polskich przyjaciół". Tak brzmi wymowny już sam w sobie tytuł. A pod tym tytułem wspomnienia przeszłości, jasne i pogodne, w przeciwstawieniu do teraźniejszości zagmatwanej i dla nikogo niezrozumiałej. Przeciętny Francuz gubi się w dociekaniach, nad tem co zaszło. On, który był przekonany, że Francja wzięła na siebie rolę opiekuna i sojusznika Polski, który wierzył, że „granice Francji leżały nad Wisłą", chciał by zrozumieć, czy istotnie zawarcie 10-cioletniego paktu o nieagresję z Hitlerem, jest radykalnem lekarstwem, które potrafi wyleczyć ową ropiejącą ranę na europejskim ciele, której na imię „korytarz". Jakże można wierzyć w trwałość sojuszu między narodami o tak djametralnie różnych interesach? Jak zrozumieć przyjaźń pomiędzy stale żywiącemi sen o rewizjoniźmie Niemcami, nawet i przedhitlerowskiemi, a krawo w antirewizjoniźmie zainteresowanej Polsce?

Przeciętny Frnacuz tego zrozumieć nie potrafi. Przeciętny Francuz, który przyzwyczajony był mówić o Polsce z pobłażliwością grand-seigneur'a widzi i poznaje, że ten „niepełnoletni" pupil wyzwolił się nagle z rąk opiekuna i stał się zupełnie samodzielnym, tak dalece, że waży się czasem wystąpić przeciwko temu, który go do niedawna uważał za bezwłasnowolnego. I Francuz żałuje. Dziś byłby gotów na ustępstwa, dziś wiedziałby, że należałoby traktować Polskę jak wielkie mocarstwo. I dlatego autor wspomnianego artykułu w paryskiem „Temps", zastrzega się wyraźnie, że wywody jego absolutnie nie mają na celu oskarżania czy też obwiniania Polski. Jego celem jest tylko zrozumieć. Może dlatego, że w myśl francuskiego przysłowia wszystko zrozumieć, znaczy, wszystko przebaczyć. Przebaczyć zaś naturalnie miałaby nietylko Polska, ale w równej z nią mierze i Francja. Dlatego też artykuł kończy się wspomnieniami, które takie upragnione zbliżenie mogłoby tylko ułatwić:

„Conajmniej 100 lat trwała wielka przyjaźń między Francją a Polską. By odnaleźć jej ślady wystarczy tylko przejść się po ulicach Paryża. Wielkie dni Mickiewicza, grób Chopina, płaskorzeźba Lelewela i ta słynna bibljoteka polska, o której tak często mówił Barres, wszystko to wionie duchem potężnym, płomiennym, wszystko to zniweczy w przyszłości różne polityczne błędy".

W pewnej mierze i my podobni jesteśmy do owego przeciętnego Francuza. Rozumiemy wprawdzie, że w tę delikatną grę wchodzą tajemnicze arkany misternych pociągnięć na politycznej szachownicy. Ale kto wie, czy gra nie przeciąga się zbyt długo, czy ryzyko nie jest zbyt duże, czy jednak tradycja historyczna i kulturalna nie każe nam raczej wsłuchiwać się uważnie w ów sentymentalny głos francuskiego szaraczka, i czy warto dla chwilowej wątpliwej zresztą konjunktury poświęcać długowiekową i zaszczytną przyjaźń?.

H. I.

Srebrny jubileusz panowania króla Jerzego V.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Londyn, w lutym.

Już dziś, na kilka miesięcy przed wielkim dniem — 10 maja — w którym na tron wstąpił przed dwudziestupięciu laty panujący obecnie król angielski Jerzy V. przygotowuje się Anglja do uroczystości jubileuszowych. Lord Chamberlain ogłosił program uroczystości, który został przez króla zatwierdzony. Niezależnie od tego prasa przynosi codziennie nowe informacje o uzupełnieniu oficjalnego programu. Przez dwa miesiące Anglja, wierna tradycjom dworu królewskiego, — święcić będzie z pompą i przepychem jubileusz króla Jerzego V.

Zdawaćby się mogło, że między ślubem ks. Kentu z księżniczką Maryną a jubileuszem królewskim nie powinno być wielkiej różnicy. Porównanie gołych tylko cyfr stwierdzi jednak, jak wielką jest przepaść między obiema uroczystościami. Podczas listopadowych uroczystości ślubnych księcia Kentu z księżniczką Maryną, bilet nabywany u odsprzedawców na trybunę przy opactwie Westminsterskiem kosztował 10 funtów (ok. 270 zł). Obecnie normalna cena za miejsce w katedrze Św. Pawła na uroczystem nabożeństwie w obecności pary królewskiej wynosi 120 funtów, a więc sumę równą sumie rocznego zarobku niewykwalifikowanego robotnika.

W żadnym z wielkich hoteli londyńskich niema już wolnego pokoju, gdyż wszystkie zostały zamówione od pierwszego kwietnia. Dyrekcje hotelowe nie są bynajmniej zachwycone nadmiarem powodzenia. Najazd rodaków postawi bowiem tamę frekwencji cudzoziemców, którzy ściągają zwykle tłumnie do Londynu na sezon wiosenny. Wyzyskując konjunkturę, hotelarze wyznaczają ceny nieprawdopodobnie wysokie, aby tylko odstraszyć przybyszów. Wielki hotel w Park Lane określił np. cenę za obiad (bez napojów) w pierwszym tygodniu uroczystości w sumie 3 gwinei (ok. 80 zł). W olbrzymiej restauracji, która poprzednio mieściła tor ślizgawkowy, może znaleźć miejsce przy stolikach 2500 osób. A pomimo to już teraz wszystkie stoły są zarezerwowane.

Drugą skolei gałęzią przemysłu, która ciągnąć będzie największe zyski z uroczystości londyńskich, są towarzystwa okrętowe. Już od lat na żadnym statku transatlantyckim nie gromadziło się więcej niż 100 pasażerów. Teraz zaś, jak dumnie donoszą komunikaty towarzystw okrętowych, wszystkie statki, kursujące między Indjami, Australją a krajem macierzystym, wyprzedały wszystkie kabiny. Ilość gości z Australji obliczają na 50.000, pozostałe dominja, Kanada, Afryka Południowa, Nowa Zelandja oraz Indje organizują pielgrzymki jubileuszowe, w których ma wziąć udział conajmniej 250.000 osób.

Co da Londyn swoim gościom? Całe miasto jest teraz odnawiane i będzie odświętnie przystrojone. Pomiędzy właścicielami sklepów i hoteli w centralnych dzielnicach zawarte zostało porozumienie, mające na celu ustalenie wspólnego planu artystycznego ozdobienia miasta. Przy pomocy całego sztabu dekoratorów i artystów opracowuje się program dekoracyjnego przybrania Regent-Street, Oxfordstreet i Piccadilly. Londyn, który zazwyczaj o godzinie 11-tej wieczorem już śpi, w okresie uroczystości jubileuszowych rozedrga nocnem życiem. Podwoje wszystkich kawiarń i restauracyj będą stały otworem do białego ranka. Dla nocnych bywalców przygotowuje się przewspaniałe widowisko: Buckingham Palace, St. James Park, Parlament, skwer Trafalgaru, nie mówiąc już o szeregu gmachów reprezentacyjnych, tonąć będą w morzu świateł olbrzymich reflektorów.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się dnia 6-go maja dziękczynnem nabożeństwem w katedrze Św. Pawła. Para królewska, dygnitarze państwowi udadzą się na uroczystą procesję w dawnych złotych karocach dworskich. Na wszystkich ulicach, przez któ re przejeżdżać będzie para królewska, dwór i dygnitarze do katedry, zbudowane zostaną trybuny.

W kilka dni później powtórzy się procesja: para królewska uda się do parlamentu dla odebrania hołdu od posłów. Następnie odbędzie się cały szereg oficjalnych bankietów, przyjęcia dla zagranicznych dyplomatów, dla członków rządów dominjalnych, dalej wielkie bale, garden - party i t. d. Zgodnie ze starym dworskim ceremonjałem, na zaproszeniach widnieje zdanie: „Zjawi się pan z rozkazu". Marszałek dworu zakomunikował oficjalnie, że wszystkie zaproszenia zostały już rozesłane i wszelkie próby otrzymania nowych są bezskuteczne. Oprócz przyjęć dworskich i oficjalnych odbędzie się szereg wspaniałych balów w siedzibach arystokracji.

A teraz cofnijmy się myślą wstecz. Ostatnia uroczystość jubileuszowa odbyła się w Anglji w roku 1897. Wówczas święcono 60-lecie panowania królowej Wiktorji. Żyją jeszcze w Londynie ci, którzy brali udział w ówczesnych uroczystościach dworskich, niepokoi ich nieco myśl o tem, czy pokolenie po wojenne potrafi utrzymać na właściwym poziomie program i nadać odpowiedni nastrój uroczystościom obecnym. Zdaje się jednak, że obawy „starych" są płonne: konserwatyzm angielski żyje i trwa pod maską modernizmu, umiłowanie tradycji nie wygasło dotąd, a duma narodowa ożywia tak młodych jak i starych.

BYS.

Trzecia Rzesza

Banse znowu profesorem

Być może, że za kilka dni zjawi się w Berlinie angielski minister spraw zagranicznych, sir Simon, by konferować z Niemcami na temat rozbrojenia. Ale już teraz dowiedziała się angielska opinja publiczna o fakcie, który rzuca dużo światła na pokojowe tendencje Niemiec. Oto prof. Ewald Banse został znowu profesorem geografji na politechnice w Hannowerze. Nikogo nie dziwi, że w prasie niemieckiej nie wolno było o tej nominacji wspomnieć, a dowiedziano się tylko o niej ze stałej rubryki o zmianach personalnych z dziedziny geografji, którą przynosi ukazujące się w Niemczech czasopismo fachowe „Petermans Mitteilungen“.

Ta nominacja jest niezmiernie charakterystyczna, przypominamy bowiem, że książka prof. Banse'a „Die Wehrwissenschaft“ zaniepokoiła w r. 1933 opinję publiczną świata. Oburzenie prasy francuskiej i angielskiej skłoniło rząd niemiecki do ogłoszenia komunikatu oficjalnego o konfiskacie książki. Okazało się później, że ten komunikat był niezgodny z rzeczywistością, albowiem w kilka tygodni później znany nakład „Armenen“ w Lipsku zapowiedział drugie wydanie tej książki. Później wydał Banse drugą książkę p. t. „Raum und Volk im Weltkrieg“. Banse broni w tej książce m .in. koncepcji militarnej inwazji do Anglji, którą poprzedzić musi okupacja Belgji, Holandji i północnej Francji. Niemcy muszą mieć dlatego flotę, która byłaby conajmniej tak silną jak flota angielska. — Książka zawiera ilustracje, przedstawiające nam etapy rozwojowe tej Trzeciej Rzeszy. I ta książka uległa rzekomo konfiskacie.

A teraz ten sam Banse został znowu wychowawcą młodzieży. Książki i teoretyka „Der Wehrwissenschaft“ zostały rzekomo skonfiskowane i jego samego, pozbawiono katedry w Brunschwiku, a tymczasem dowiadujemy się nagle o jego nominacji. Zresztą prof. Banse był i pozostał referentem wiedzy wojennej narodowo-socjalistycznej partji robotniczej.

De l'Allemagne 1835—1935

W tych dniach upłynęło 100 lat od ukazania się w Paryżu dzieła Henryka Heinego p. t. "De l'Allemagne“. Książka ta zawierała studja: „Do historji religji i filozofji w Niemczech“, „Szkoła romantyczna“ i „Duchy elementarne“. Trzy więc dzieła krytyczne o istocie kultury sztuki i polityki niemieckiej.

Sto lat upłynęło od ukazania się „De l'Allemagne“. W międzyczasie dyliżans pocztowy zastąpiony został nietylko koleją żelazną, ale statkiem powietrznym, a elektryczność zapanowała na świecie, który poznał też rarjo, telegraf bez drutu i telewizję. Niemcy pozostały jednak — mimo 1848, mimo 1918 — tym samym krajem, krajem, w którym wedle Fryderyka Nietzschego „jedynym argumentem jest słowo „deutsch“, a zasadą jest pieśń „Deutschland, Deutschland über alles“... Niemcy mają na sumieniu wszystko, co przyszło, co jest teraz, tę sprzeczną z kulturą chorobę i najstraszliwszą zarazę nacjonalizm, tę „nevrose nationale“ wszczepili Europie..

Tak pisał Nietzsche kilkadziesiąt lat po Heinem. A wiksiążce Heinego „de l'Allemagne“, która teraz obchodzi jubileusz swego stulecia, czytamy następujący ustęp: „Wy Francuzi, powinniście się bardziej obawiać wyzwolonych Niemiec, niż całego świętego przymierza ze wszystkiemi Kroatami i Kozakami. Bo po pierwsze nie lubi się Was w Niemczech, co jest rzeczą prawie że niezrozumiałą, bo jesteście tak sympatyczni i dokładacie wszelkich starań, by się przypodobać przynajmniej lepszej i piękniejszej połowie ludu niemieckiego. A jeśliby Was nawet ta połowa pokochała, to jest to właśnie ta połowa, która nie ma broni i której przyjaźń mało Wam się przyda... W każdym razie radzę Wam, byście byli ostrożni. W Niemczech rozmaicie może się dziać, dojść może do władzy Kronprinc pruski albo dr. Wirth, ale Wy macie to obserwować z bronią u nogi. Nie wolno Wam zejść z Waszego posterunku. Życzę Wam doprawdy dobrze i omal wstrząsu nie doznałem, gdym niedawno się dowiedział, że Wasi ministrowie zamierzają rozbroić Francję“.

Pisane to było w r. 1835. Czyż nie mamy wrażenia, że słowa te mogłyby być pisane w r. 1935? A więc w okresie, w którym Niemcy chcą się znowu wyzwolić, jak to onegdaj oświadczył Hitler na uroczystości, urządzonej w Monachjum z okazji 15-lecia zgromadzenia, na którem „wódz“ proklamował 25 punktów programu hitlerowskiego, tego samego programu, z którego zresztą ani kamień nie pozostał na kamieniu. A Heine kończy swoją książkę „O historji, religji i filozofji w Niemczech“ słowami: „Ponieważ Wy (Francuzi) mimo Waszej obecnej romantyki, jesteście urodzonymi klasykami, przeto znacie Olimp. Wśród nagich bogów i bogiń, rozmawiających ze sobą przy nektarze i ambrozji, widzicie boginię, która w tem otoczeniu radości i zabawy zawsze jest w pancerzu, na głowie ma hełm, a w ręku włócznię. Jest to bogini mądrości“.

A więc i teraz, po 100 latach mądrością jest wytrwać na posterunku i nie dowierzać Niemcom, niedowierzać tej ongiś wojowniczej połowie ludu niemieckiego, która obecnie doszła do 90 procent całego społeczeństwa.

O ustawę dla Gmin Żydowskich Województwa Śląskiego

(Od naszego korespondenta śląskiego)

Katowice, w lutym.

Jest już widocznie naszem przeznaczeniem, że ilekroć zawita w ulicę żydowską nieco światła, znajdzie się zawsze ktoś, komu to nie na rękę. W wypadku, który mamy zamiar omówić, wzięła na siebie tę niebardzo zaszczytną misję brużdżenia - Aguda. Nie jest to zresztą jej pierwszy i nie ostatni występ. System, którym się panowie ci posługują, jest chyba też dostatecznie znany.

W lecie ubiegłego roku relacjonowaliśmy na łamach naszego pisma o nowej mającej wejść w życie ustawie dla Gmin Żydowskich Woj. Śląskiego. Projekt tej ustawy został opracowany przez Śląski Urząd Wojewódzki i przesłany Zarządem Gmin Żydowskich na Śląsku do wydania opinji. — Odbyły się w tym celu w Katowicach i Bielsku konferencje przedstawicieli wszystkich Gmin, w wyniku których uzgodniono poszczególne punkty projektu. Projekt ustawy został następnie przedłożony Województwu, które go zaaprobowało i przesłało do Ministerstwa W. R. i O. P.

Cóż właściwie wprowadza projekt ustawy dla Gmin Żydowskich?

Ustawa mimo, że nie jest wyrazem naszej woli i pojęcia o organizacji Gminy Żydowskiej, jest demokratyczniejszą od ustaw, które obecnie dla Gmin obowiązują. Usuwa ona przepisy stare, nieodpowiadające już duchowi czasu. Reguluje sprawy wychowania młodzieży gospodarki finansowej kahałów, prawo wyborcze itd. Projekt ustawy przewiduje utworzenie dla Gmin Żydowskich Woj. Śląskiego Rady Gmin z siedzibą w Katowicach. Do Rady tej miały wysłać swoich przedstawicieli wszystkie Gminy. W ten sposób przewiduje projekt ustawy utworzenie reprezentacji Żydostwa Śląskiego, jako ciała autorytatywnego dla występowania imieniem ludności wobec Władz. Ustałaby przeto prywatna interwencja rozmaitych do tego niepowołanych osobników, gdyż w myśl ustawy rozpatrywałyby Władze tylko te wnioski, któreby wpłynęły w drodze Rady Gmin. — Ustawa określa dokładnie funkcje rabina Gminy, przewidując, że na stanowisko to może być powołany tylko człowiek posiadający prócz kwalifikacyj rabinackich, również i wykształcenie uniwersyteckie. Nie wyklucza jednakowoż projekt ustawy powołanie na stanowisko rabina, człowieka nie posiadającego wykształcenia uniwersyteckiego, jeśli Rada Gmin złoży w tym celu u Władz odpowiedni wniosek. Ustawa nie przewiduje również możności należenia rabina z urzędu do Zarządu Gminy, wychodząc z słusznego założenia, że rabin, jako człowiek mający stać zdała od wszelkich walk partyjnych, nie powinien brać udziału w sprawach, dzięki którym w walki takie może być wciągnięty. Nie wyklucza to naturalnie wywierania wpływu rabina na działalność Gminy, w dziedzinie wychowania, gdyż praca w komisjach Gminy daje mu dosyć możności do pracy w swoim resorcie.

Projekt ustawy został z radością powitany przez społeczeństwo żydowskie Śląska. Ustawa usunęłaby, jeśli nie w całości, to przynajmniej w części, te bolączki życia gminnego, które powstały dzięki starej ustawie.

Niestety nie znalazł projekt ustawy łaski w oczach Agudy, która zarzuca mu, że nie uwzględnia postulatów religijnych, mimo, że sprawy religijne są w projekcie ustawy dokładnie omówione. Cóż Agudę obchodzi szkoda jaką wyrządza Żydom śląskim, przez swoje interwencje. Doszło do tego, że jeden z przywódców Agudy dał się nakłonić do interwencji u p. Ministra W. R. i O. P. celem niedopuszczenia do zatwierdzenia ustawy! Jak był wynik interwencji, narazie niewiadomo. Jasnem jest jednak, że Agudzie jest przyjemniejszy w kahałach bałagan w gospodarce finansowej, dżungla na polu wychowania młodzieży, możność interwencyj u Władz, wypychanie na stanowiska rabinów ludzi, nie mających do tego często moralnych kwalifikacyj, byle tylko byli członkami Agudy.

Wreszcie to, co chyba się Agudzie najbardziej w ustawie nie podoba, to brak osławionego § 20. A jest on w oczach Agudy taki ponętny: nic łatwiejszego jak przy jego pomocy niewygodnego utrącić. Cóż warte wszystkie kliki bez §20. Przecież bez niego nie możnaby w dżunglach kahalnych rządów sprawować. Rozmaici podskakiewicze i polityczni linoskoczkowie, znaleźli znów pole do popisu. Znanemi metodami rozpoczęto generalną batalję przeciw ustawie.

Przeciwko tym wszystkim delegatom przez nikogo na Śląsku nieupoważnionym zastrzega się żydostwo śląskie energicznie, gdyż wszelkie interwencje nieodpowiedzialnych czynników nie są po jego myśli. Czy wejdzie w ulicę żydowską trochę światła, oto dręczące pytanie na które brak odpowiedzi.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

PODWÓJNE ŻYCIE BOGATEJ ŻEBRACZKI. — PO 19 LATACH „ZMARŁY” POWRÓCIŁ DO SWEJ ŻONY.

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Lwów, w lutym.

Każdy człowiek ma jakąś tajemnicę, której nikomu za żadne skarby w świecie nie wyjawiłby. Strasznem byłoby, gdyby taka tajemnica wydostała by się z komórek mózgu człowieka, którą on tam zamknął na siedem spustów. A jednak często zdarza się, że całkiem przypadkowo życie wyrywa taką tajemnicę z mózgu człowieka, skazując go temsamem na wieczne katusze i cierpienia.

Nikt w to nie uwierzy.

Mieszka w Stanisławowie trzydziestokilku letnia niewiasta utykająca na prawej nodze, nazwiskiem Edla Katz, kobieta o sympatycznych rysach twarzy. Jest zawsze nędznie ubrana i ma stale rozwichrzone włosy. W godzinach rannych żebrze pod bóżnicami. Żebraczka ta opowiada, że amputowano jej prawą nogę, a nie mogąc zarobkować, zmuszona jest żebrać.

Początkowo płaczliwy jej głos, w którym brzmiała nuta szczerości i nieszczęścia bardzo dużo pomagał żebraczce w jej „zawodzie“. Koleżanki zawodowe Edli Katz zazdrościły jej. Mówiły, że jej dochód dzienny wynosi około ...40 do 50 zł.

Pewnego dnia rozeszły się fantastyczne wieści w Stanisławowie. Podawano sobie z ust do ust, że Edla Katz jest osobą bardzo bogatą, która ma w swojej protezie ukryte skarby. Znalazł się nawet ktoś, — kto opowiadał, że rzekoma ta żebraczka prowadzi podwójne życie. Zajmuje pono luksusowo urządzony pokój na peryferjach miasta. Gdy około godz. 11-tej przedpołudniem powraca z „pracy“ zmienia swój wygląd. Stroi się w drogie szaty i ma pono bogatego przyjaciela, który nie wie o jej życiu żebraczem. Z nim wyjeżdża często na spacery i nikt jej nie poznaje.

Opowiadano sobie w Stanisławowie, że na sezon letni wyjechała Edla Katz do Jaremcza, tam zamieszkała w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów i swemi toaletami zwracała na siebie powszechną uwagę.

Sprawą tą zajęła się nawet policja. Ale nikt nie

mógł zdobyć dostatecznego potwierdzenia tych fantastycznych wersyj.

Aż nagle pękła bomba.

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Stanisławowie wpłynęło sensacyjne doniesienie. Edla Katz obwiniła swego brata, Benjamina Katza, kupca z okolicy, o sprzeniewierzenie. Oskarżyła go o to, że dała mu znaczną gotówkę celem rozpożyczenia jej na procent i z tych pieniędzy brat przywłaszczył sobie 5.000 zł. Sprawą zajęła się policja, która teraz mogła się przekonać o prawdziwości kursujących od dłuższego czasu wersyj na temat bogactwa żebraczki i jej podwójnego trybu życia.

Proces odbył się onegdaj przed sądem stanisławowskim Oskarżony Benjamin Katz wyparł się winy. Twierdził, że wprawdzie siostra dała mu poważną kwotę dla rozpożyczenia, ale on sobie nie przywłaszczył ani grosza. Wszystko rozpożyczył, lecz część wierzycieli ogłosiła niewypłacalność Trybunał uwolnił Katza od winy i kary.

Rzecz jasna, że ludność żydowska Stanisławowa z ogromnem zainteresowaniem śledziła przebieg tak sensacyjnego procesu. Bogata żebraczka po rozprawie opuściła Stanisławów i wyjechała w niewiadomym kierunku.

Inne znowu niesamowite zdarzenie miało miejsce pod Bohorodczanami:

Jeszcze w r. 1916, podczas odwrotu armji rosyjskiej z Sołotwiny, wzięto w niewolę mnóstwo okolicznych mieszkańców żydowskich. Między nimi znalazł się również niejaki Ozjasz Fingerman, którego zesłano w głąb Rosji. Zesłaniec pozostawił w domu żonę i dwoje dzieci, 13-letniego syna i 16-letnią córkę. Po zakończeniu wojny światowej Fingermanowa dokładała wszelkich możliwych starań, aby odszukać męża, po którym zaginął wszelki ślad. Ponieważ poszukiwania spełzły na niczem, Fingermanowa, mimo, że była głęboko przekonana, iż mąż jej żyje i jeszcze do niej powróci, poczęła wmawiać w dzieci, że ojciec ich zmarł w niewoli. Równocześnie czyniła starania aby powtórnie wyjść zamąż.

Przed czterema laty Fingermanowa istotnie wyszła poraz drugi zamąż za wdowca, dzierżawcę jakiegoś folwarku w Putkowie. Nie była jednak szczęśliwa, gdyż przekonana była, że mąż jej powróci. Chodziła całemi dniami jak struta, po nocach nie sypiała, opadała z sił. Drugi jej mąż, który dopiero ostatnio zauważył zmianę u swej żony, postanowił się z nią rozmówić Ubiegłego piątku, gdy oboje siedzieli przy kolacji zaczął wypytywać swą żonę o powód jej smutku. Ze łzami w oczach Fingermanowa opowiadała mu o jej przeczuciu, że pierwszy mąż powróci. Mąż począł ją pocieszać, twierdząc, że jeśli w przeciągu 19 lat Fingerman nie powrócił, to zapewne zmarł w Rosji.

Podczas tej rozmowy zapukał nagle ktoś do drzwi. Na progu ukazał się nie kto inny — jak Ozjasza Fingerman. Ze łzami w oczach opowiadał on, że w r. 1915 zbiegł jeszcze z kilkoma zesłańcami z obozu. Przez 17 lat tułał się po świecie. Przez Alaskę i Japonję odbył drogę do Sołotwiny, aby zobaczyć swą żonę i dzieci. Nie miał pieniędzy. Szedł piechotą. Jeździł „na gapę". A gdy nareszcie przybył do swego rodzinnego miasteczka dowiedział się, że żona wyszła poraz wtóry zamąż

Fingermanowa, jakkolwiek poznała swego męża, oświadczyła tajemniczemu przybyszowi, że go nie poznaje i, że jej pierwszy mąż już dawno zmarł.

Fingerman wobec tego zwrócił się do sądu rabinackiego, który w najbliższych dniach ma rozpatrzyć tę sprawę. Grozi on żonie doniesieniem karnem o dwużeństwo. **Emo.**

ADWOKATOM ARYJSKIM NIE WOLNO ZASTĘPOWAĆ ADWOKATÓW ŻYDOWSKICH

Berlin. (ŻAT). Minister sprawiedliwości Rzeszy wydał zarządzenie, w myśl którego adwokaci żydowscy nie mogą zastępować aryjskich adwokatów, będących członkami partji narodowosocjalistycznej, ani też nie wolno tym ostatnim zastępować adwokatów- Żydów. „Frankfurter Ztg." stwierdza, że „National Sozialistischer Juristenbund" uważany jest za filję partji narodowo- socjalistycznej. W praktyce adwokat Żyd nie może znaleźć zastępcy wśród adwokatów aryjskich.

EKONOMISTA ŻYDOWSKI Z WIEDNIA ZAPROSZONY NA UNIWERSYTET HARVARDA

Wiedeń. (ŻAT). Wybitny ekonomista żydowski dr. Fritz Machlup- Wolff, Żyd, zaproszony został na uniwersytet Harvarda (USA) celem objęcia katedry finansowości i nauki o kredycie. Dr. Wolf jest wybitnym autorytetem w zakresie zagadnień walutowych, w którym też wydał szereg cennych dzieł.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Hipoteka jako lokata kapitału w Palestynie

Każdego podróżnego, zwiedzającego Palestynę zdumiewa ogromny rozwój budownictwa. Znaczna imigracja 1933 roku licząca około 40,000 osób zarówno jak i tegoroczna, którą oceniają w przybliżeniu na 50,000 przybyszy, mogła być już umieszczona w ład nych i wygodnych siedzibach.

Gdy zwrócimy uwagę, że i w krajach o wysoce rozwiniętej gospodarce narodowej np. w Anglji i w Niemczech występowała od czasu do czasu kwestja mieszkaniowa, że przez długie lata odczuwało się brak mieszkań, wtedy dopiero można ocenić, jakiemu zadaniu podołało budownictwo w Palestynie.

Koszty budowy można ocenić w roku 1933 w Jerozolimie na 2,1 milj. f. szt., w Tel Awiwie na 1,7 milj. i w Hajfie na 1.15 milj. Ale i w Kolonjach rozwój budownictwa był znaczny. Również w 1934 r. rozwijało się budownictwo bardzo aktywnie a w stosunku do roku 1933 jeszcze się zwiększyło. Statystycznych danych narazie brak.

Znaczną część włożonej gotówki stanowią kapitały własne właściciela budynku. Ponadto ulokowano poważne sumy zaciągnięte na hipoteki. Wskutek imigracji napłynęły w ciągu ostatnich dwu lat poważne kapitały, które w znacznej mierze lokowane są w hipotekach. Można już śmiało mówić o dobrze prosperującym „rynku hipotecznym". Nie jest trudno uzyskać hipotekę na pewne i dobre domy. Pomimo rozwoju budownictwa przeważa raczej obecnie podaż hipoteczna dzięki czemu można zauważyć powolną stałą obniżkę stopy procentowej. Podczas gdy całoroczne, całkowite obciążenie, uwzględniając koszty i odsetki wynosiło w końcu 33 r. — 9 proc. i więcej dzisiaj jest możliwem otrzymać w miastach na dobre objekty hipotekę 7.5—8 procentową.

Prywatni finansiści wypożyczają w zasadzie na okres 3—5 lat z częściową amortyzacją, instytucje wypożyczają natomiast na okres do lat 20-tu z roczną amortyzacją. Znacznej części hipotek udziela General Mortgage Bank of Palestyna Ltd., który w ostatnim roku wypożyczył na ten cel około 800 tys. f. szt. Pozatem należy zaliczyć do insty-

tucji, udzielających kredytu hipotecznego South Afran Binyan Corporation — do wielkich finansistów różne instytucje Ubezpieczeniowe.

Znaczną część zapotrzebowania hipotecznego pokrywają prywatni finansiści. Lokatę kapitałów można uważać za pierwszorzędną. Jest ogólnie przyjęte w kraju, że przy udzielaniu pożyczki na hipotekę, nie uwzględnia się zupełnie wartości gruntu i przynależnych terenów a jedynie wartość budynku stanowi podstawę szacunku hipotecznego Przeciętnie daje się hipotekę 60 proc. jej wartości. Teren budowlany i jego przynależność są również dane w zastaw i stanowią rezerwowe zabezpieczenie finansisty. Domy są zabezpieczone od wypadków jak od ognia, wody, trzęsienia ziemi. W ten sposób osiąga się, że nawet gdyby podczas kryzysu, komorne spadło do trzeciej części, czynsz hipoteczny byłby zabezpieczony.

Słusznie więc stała się hipoteka w Palestynie jedną z najbardziej popularnych i najpewniejszych lokat kapitału.

NA MARGINESIE

Wspaniały rozkwit adwokatury

Oczywiście jeszcze nie w tej chwili, ale już w niedługim czasie.. mianowicie zaraz po uchwaleniu nowej propozycji zmiany ustroju adwokatury o której czytaliśmy onegdaj w „Nowym Dzienniku". Skoro tylko bowiem adwokatura dostępna będzie jedynie dla prawników, mających za sobą kilka lat sędziostwa, profesury uniwersyteckiej, służby w administracji państwowej — lub też dla osób mianowanych przez ministra, to przez ziszczenie się warunku unoszącego się eterycznie między wierszami tej zbawiennej dla stanu adwokackiego inowacji, prędko nastanie raj w adwokaturze polskiej Wiadomo przecież powszechnie ilu jest, względnie może być i będzie Żydów w sędziostwie, profesurze uniwersyteckiej, administracji państwowej i łasce ministerjalnej; przez ten przedpokój, prowadzić mający w przyszłości do adwokatury nieprędko się Żyd przedostanie i nie wnijdzie do przybytku samej adwokatury. A skoro tylko przybytek ten wolny będzie od elementów niearyjskich, zajaśnieje w nim światłość prosperity, spokoju i łaski losu. I zapewne wówczas zaprowadzony zostanie ustawowo przymus adwokacki we wszystkich sądach i władzach, zniesiony zostanie monopol hipoteczny notarjuszów, opłaty sądowe i stemplowe obniżone zostaną do minimum, a każde większe przedsiębiorstwo będzie musiało mieć syndyka-adwokata z minimalną płacą 500 zł. za maksymalną pracę 4 godzin tygodniowo, itd. Wszystko to jednak tylko pod tym jednym warunkiem unoszącym się eterycznie między wierszami..

A wtedy my pozostali jeszcze parjasi, których ta łaska oczywiście nie będzie się tyczyła, będziemy mogli wygrzewać się w słońcu przywróconego raju naszych szczęśliwszych kolegów aryjskich i w tem cieple nadal nędznie wegetować i łagodnie umierać, patrząc na to, jak dobrze może to być w adwokaturze, jednak pod tym jednym warunkiem.

Stąd konsekwencja paląca dla naszej młodzieży pchającej się jeszcze wciąż tłumnie do studjum prawniczych: uciekajcie z tego zawodu póki czas!

Adw. Dr. H. A.



POŁOWICA.

Sacha Guitry, najbłyskotliwszy komedjopisarz i aktor paryski, poślubił w ubiegły piątek swą partnerkę Jacqueline Delubac Slub teatralnej pary zbiegł się z pięćdziesiątą rocznicą urodzin Guitry, który z tej okazji wyprawił w swym pałacu ucztę — monstre. Toast swój zakończył Sasza temi słowy:

„Mam pięćdziesiąt lat, Jacqueline Delubac ma dwadzieścia pięć lat. Jest więc naturalne. że została moją połowicą".

POPRAWA ZDROWIA.

Rodzina pacjenta telefonuje do lecznicy w której on się leczy:

— Jak zdrowie pana Wątróbki?

— Poprawiło się znacznie! — odpowiada lekarz. — Niestety, zupełnego wyzdrowienia pacjent nie dożył, bo umarł!

UŚMIECH MONNY LISY

W jednym z ostatnich numerów „New York Herald" widnieje całostronnicowa reprodukcja słynego obrazu Leonarda da Vinci „Monna Lisa" a pod nią następujący podpis:

„Dlaczego Monna Lisa uśmiecha się?

Dlatego, że dzięki przeczyszczającym pastylkom Hitkinsona pozbył się zupełnie przykrego i uciążliwego zatwardzenia!

Jeśli również pragniecie być uśmiechnięci, to zażywajcie itd."

ZROZUMIAŁE

— Przez cały bal — opowiada pani Lola przyjaciółce — tańczył ze mną pan Stanisław!

— Rozumiem — odpowiada przyjaciółka. — On ma bardzo zadrosną żonę, która pozwala mu tańczyć z najbrzydszą danserką.

ZE SPORTU

Zakończenie mistrzostw narciarskich Polski

Norweg Andersen bije ponownie wszystkich zjazdowców Polski

Na zakończenie XVI mistrzostw narciarskich Polski odbył się na **Hali Kondratowej** slalom. Trasa biegów wynosiła około 850 m przy różnicy wzniesień około 180 m. Na trasie znajdowało się 8 bramek, trudnych do przebycia ze względu na wąskie ich ustawienie. Trasa pań była o połowę krótszą. Warunki atmosferyczne były nadal ciężkie. Przez cały czas biegu wiał bardzo silny wiatr, a chwilami zrywała się śnieżyca.

Pierwsze miejsce w paniach zajęła **Bednarzówna (SNPTT)** przed Stopkówną, Marusarzówną i Merlińską (Wisła). **Staszel- Polankowa** zwichnęła nogę przy pierwszym biegu i musiała wycofać się z zawodów. W wyniku biegu zjazdowego i slalomu pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej i tytuł mistrzyni PZN zdobyła Zofja **Stopkówna (SNPTT) 94 pkt.**, 2) Marusarzówna 91,205, 3) Bednarzówna 87.315, 4) Merlińska, 5) Musialikówna (Sokół Rybnik).

W slalomie panów bezkonkurencyjny był Norweg **Andersen**, który zajął pierwsze miejsce w czasie 2,53,6, 2) Lipkowski)Wisła), 3) Gosienica-Mięsacz (Wisła), 4) Orlewicz (Wisła), 5) Zajonc (SNPTT).

W kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) **zwyciężył Reidar Andersen** (Norwegja) 100 pkt. 2) Lipkowski 93.285, 3) Zajonc 91.91, 4) Rajski, 5) Orlewicz.

Po zakończeniu zawodów odbyło się rozdanie nagród.

Seelos (Austrja) mistrzem FIS w kombinacji alpejskiej

W **Mürren** zakończono mistrzostwa narciarskie świata (FIS) Jako ostatnia konkurencja odbył się bieg zjazdowy przy fatalnych warunkach atmosferycznych, toteż zanotowano szereg wypadków, między innemi znany zawodnik Nöbel (Austrja) złamał nogę. Faworyt biegu Gasperi zgubił nartę, natomiast Sigmund Norweg Ruud został zdyskwalifikowany.

W biegu zjazdowym zwyciężył Zingerle (Austrja) 33,30,4, 2) Allais (Francja), 3) Steuri (Szwajcarja), 4) Birger Ruud (Norwegja), 5) Graf (Szwajcarja).

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu w kombinacji alpejskiej zwyciężył Seelos (Austrja), 2) Alais (Francja), 3) B. Ruud (Norwegja), 4) Pfeifer (Austrja), 5) Graf (Szwajcarja).

W klasyfikacji narodów zwyciężyły Niemcy przed Francją, Austrją, Szwajcarją i Norwegją.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH TENNISISTÓW NA RIWJERZE.

W pierwszym dniu turnieju tennisowego w **Monte Carlo**, odnieśli polscy tennisiści szereg cennych sukcesów. **W grze podwójnej Wittman-Tarłowski pokonali parę Bone-Valerio 6:1, 6:3, 7:5, Hebda i Tłoczyński wygrali z parą włoską Palmieri-Rado 6:4, 2:6, 6:0, 6:2.**

W grze pojedyńczej panów **Wittman pokonał Annovellego 6:1, 6:0, Tłoczyński—Hope'a 6:4, 6:1, Tarłowski—Plannera 6:0, 6:1, oraz Hebda wygrał z Medicinim 6:1, 6:0.**

NOWY HARACZ NA IMPREZY SPORTOWE W POLSCE.

Jak donoszą z Warszawy, Ministerstwo spraw wewnętrznych nałożyło na wszystkie imprezy sportowe nowe opłaty. Wydane zostało rozporządzenie, mocą którego wszystkie zawody sportowe muszą być zgłoszone w odpowiedniem starostwie, przyczem do zgłoszenia należy wnieść opłatę w sumie zł. 15,50 (na pozwolenie zł 5, markę stemplową zł. 5,50 oraz na LOPP zł. 5.).

Jeśli rozporządzenie to nie zostanie cofnięte i będzie obowiązywało przy urządzaniu wszystkich imprez, to ponad 90 proc. zawodów w Polsce będzie musiało wogóle odpaść, gdyż poza meczami ligowemi, niektóremi A klasowymi i większemi meczami bokserskiemi, reszta imprez kończy się minimalną nadwyżką bądź deficytem. Dotychczasowe świadczenia były za wielkie i spodziewano się ich wybitnej obniżki, tymczasem „uszczęśliwiono“ sport Polski podwyższeniem opłat. Przeciw temu zarządzeniu winny jaknajrychlej wystąpić miarodajne czynniki sportowe z energicznym protestem.

ZMIANY W PUNKTACJI BOKSERSKIEJ.

Z dniem 24 bm. wszedł w życie nowy system punktowania zawodów bokserskich. Wprowadzono mianowicie nowe punkty tak zwane pomocnicze, które będą nagradzać technicznie lepszych pięściarzy. Za czysty cios otrzymuje zawodnik jeden punkt pomocniczy, za upadek przeciwnika na deski 2 punkty pomocnicze, za napomnienie przeciwnika 3 punkty pomocnicze, za zwarcie od 1 do 2 punktów pomocniczych, za dobre (własne) uniki pół punkta. W obliczeniu trzy punkty pomocnicze dają ćwierć punktu wygranej przy systemie tzw. pięciopunktowym i punkt cały przy systemie 20-punktowym (spotkania międzynarodowe).

PROGRAM WAŻNIEJSZYCH ZAWODÓW TENNISOWYCH W R. 1935

wygląda następująco: 6—14 kwiecień mistrz. Grecji w Atenach; 15—21 kwiecień: mistrz. Włoch w Rzymie; 29 kwiecień — 4 maj: Anglja w Bournemouth; 4—12 maj: mistrz. Austrji w Wiedniu; 19 maj — 2 czerwiec: mistrz. Francji w Paryżu; 24 czerwiec — 2 lipiec: Wimbledon; 8—14 lipiec: mistrz. Holandji w Noordwijk; 3—11 sierpień: mistrz. Niemiec w Hamburgu; 12—17 sierpień: mistrz. USA pań w Forest Hills; 18—25 sierpień: mistrz. Polski w Warszawie; 19—24 sierpień: mistrz. USA panów w Forest Hills; 2—9 wrzesień: mistrz. Węgier w Budapeszcie i mistrz. Szwajcarji w Genewie.

W paru wierszach z całego świata

WINNIPEG MONARCHS rozegrali w Paryżu mecz hokejowy **z Kanadyjczykami francuskiemi, wygrywają 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).** Pierwszy mecz tych zespołów — jak już donieśliśmy — zakończył się remisowo 5:5.

FRANCJA POKONAŁA BELGJĘ w meczu hokejowym 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

STREATHAM (ANGLJA) pokonał w Londynie w finałowej rundzie hokejowego puharu Europy **Francaise Volants** 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

WIELKĄ NAGRODĘ AUTOMOBILOWĄ PARYŻA wygrał Nuvolari przed Dreyfusem.

WIELKĄ NAGRODĘ KOLARSKĄ ZIMOWĄ PARYŻA dla sprinterów wygrał Richter bijąc dwukrotnie Scherensa.

NA ZORGANIZOWANIE ZAWODÓW FIS w roku 1937, zgłosili kandydatury Węgry, Jugosławja i Francja.

NAGRODĘ HONOROWĄ MIASTA PRAGI zdobył w Smokowcu **Bronisław Czech** za najdłuższy ustany skok.

MIELNIKOW, znakomity łyżwiarz sowiecki, uzyskał w Oslo na robotniczych igrzyskach znakomite wyniki, lepsze w ogólnej punktacji, niż osiągnął mistrz świata Staksrud na ostatnich mistrzostwach.

FENOMENALNE WYNIKI osiągnęli lekkoatleci amerykańscy na zawodach w Nowym Yorku w hali Madison. **Cunningham przebiegł 1,500 m. w czasie 3,50 i jedną milę (1.609 m.) w 4,09,5 min. Ovens uzyskał w biegu na 60 m. czas 6.6, w skoku wdal 7,85 m. W pchnięciu kulą Dreyer osiągnął wynik 16.85 m. a Torrance 15,77. Johnson skoczył wzwyż 201 m.**

MISTRZEM NARCIARSKIM SZWECJI w skokach został Sven Ericson.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE CZECHOSŁOWACJI zdobyli: na 18 m. **Simunek**, w skokach **Steinmüller**, oraz w kombinacji **Barton**.

W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH ŁYŻWIARSKICH W OSLO startował **Kalbarczyk** nie odgrywając jednak żadnej roli. Pobił on jednak **rekord Polski na 500 m. czasem** 47,8, mimo, iż w biegu tym zajął dopiero 18 miejsce.

TŁOCZYŃSKI grał w barwach Lizbony w meczu **w Oporto pokonywując** Rogneta 6:2, 6:1, i **Riccardi 6:2, 6:2.**

ANEGDOTY

Z ANEGDOTEK O FRANCISZKU JÓZEFIE.

Historja przedwojenna, ale autentyczna. Największą sensacją sezonu miała być w Wiedniu premjera operetki Ryszarda Straussa „Rosenkavalier“.

Na premjerę przybył nawet osobiście cesarz Franciszek Józef.

Po ukończeniu przedstawienia pierwszy szambelan dworu podchodzi do Straussa i składa mu gratulacje:

— Mistrzu, odniósł pan niebywały sukces. Jego Cesarska Mość jest poprostu zachwycony... zasnął dopiero w połowie drugiego aktu!

TO COŚ PODEJRZANEGO.

Między dwoma stacjami, po gwałtownem zahamowaniu, pociąg został zatrzymany. Jeden z pasażerów wychyla głowę przez okno wagonu i ze stroskaną miną zapytuje konduktora:

— Hallo! co się stało, panie konduktorze? Dlaczego pociąg wstrzymany?

— Ktoś pociągnął za hamulec bezpieczeństwa — brzmiała odpowiedź — teraz będziemy mieć prawdopodobnie przynajmniej godzinę spóźnienia

— Ależ panie! ja muszę być o 12-tej na miejscu! Jadę na swój ślub! — woła pasażer.

— Konduktor, spoglądając na niego badawczo, zapytuje groźnie:

— To może pan pociągnął za hamulec?

OFIARA.

Pewna podstarzała aktorka przechodząc w towarzystwie swego bogatego przyjaciela koło pewnego sklepu kuśnierskiego, zawołała na widok pięknego futra, znajdującego się na wystawie:

— Ach! Jakie piękne! Oddałabym za nie dziesięć lat życia!

— O! — zdziwił się przyjaciel — zgodziłabyś się umrzeć o dziesięć lat wcześniej?

— Nie — odparła aktorka — zgodziłabym się być o dziesięć lat młodsza!



CZWARTEK, 28. LUTEGO.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Zapowiedź programu i koncert reklamowy, 11.57 Sygnał czasu, hejnał, wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: program dla dzieci, 12,30 Transmisja XVII-tego muzycznego poranku szkolnego. Wykonawcy: ork. filharmon pod dyr. Stanisława Nawrota, Aniela Szlemińska (sopr.) i Jerzy Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wyp. p. Tadeusz Mayzner. W programie muzyka taneczna, o 13 dziennik południowy i „Z rynku pracy“. 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Lokalne komunikaty, 15.45 Wyjątki z oper Pucciniego z płyt, 16 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Stefan Witas (śpiew), przy fort prof. Ludwik Urstein, 16,45 Z Warszawy: lekcja jęz. francuskiego — lektor Lucien Roquigny, 17 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Z przeszłości“ w/g Wielkońskiego, 17,50 „Skrzynka pocztowa“ w opr. inż. Stanisława Broniewskiego. 18 Feljeton: „Wrażenia ze Szczyrby F I. S.“, — wygł. Dr. Kazimierz Załuski, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: muzyka z płyt, 18.45 Z Warszawy: szkic literacki: „Co czytać?“ (nowości poetyckie), wygł. dr. Tadeusz Makowiecki, 19 Z Warszawy: duety w wyk. Wiktorji Skwarczewskiej (sopr.) i Ady Kamińskiej (mzsopr), przy fort. prof. L. Urstein. 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Muzyka lekka z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy i Katowic: koncert wieczorny w wyk. ork symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego (z Warszawy) i H. Hoefs (flet z Katowci), 20,45 Transmisja z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“; ze Lwowa, 21 Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena“ w wyk. p. Jacques Marmora: W programie: Sonata B-dur op. 106. (Hammerklavier), a) Allegro, b) Adagio sostenuto. c) Largo. d) Allegro risoluto, 21,30 Muzyka z płyt: L. van Beethoven: Fragment z III. symfonji Es-dur, 21.45 Transmisja z Poznania: odczyt z cyklu „Wielkopolska współczesna“, 22 Koncert reklamowy, 22.15 Z Warszawy: muzyka taneczna, 22,45 Feljeton pt. „Rola barw w świecie zwierzęcym“, wygł. p. Jan Marchlewski, 23 Transmisja z Warszawy: a) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i b) muzyka taneczna d. c.

Warszawa (1339,3) 6.45—23 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6.45—23,30 p Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 13,10 Muzyka operowa Wagnera, 15.55 Program dla dzieci, 16 Melodje wiedeńskie, 17,35 Pieśni, 20 „Zew ojczyzny“ — koncert. 21.40 Pieśni Bittnera 23,15 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 11,30 Trio Chesi- Zanardelli, 13.45 Muzyka lekka, 17.05 Koncert wokalny, 19 Muzyka lekka, 20,45 Tr. z „Alla Scala“ opera Verdi'ego.

Leningrad (1224) 7 Koncert poranny, 9 Koncert dla robotników. 10,15 Koncert kółka muz., 14 Aud. dla dzieci, 15,30 kwartet Auera, 20 Słuchowisko.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 12

Zachód słońca 17 m. 3

25 Adar 5695

LUTY **28** CZWARTEK

OSTRZEŻENIE KRAJOWEGO BIURA PALESTYŃSKIEGO

W ostatnich dniach podano do wiadomości Krajowego Biura Palestyńskiego, że pewna grupa rzekomych „przedsiębiorców" przyjmuje w miastach na Górnym Śląsku, a więc Bielsku, Katowicach itd. zadatki w kwocie ponad 1.000 zł, zapewniając załatwienie certyfikatu na wyjazd do Palestyny, względnie załatwienie wizy turystycznej. Krajowe Biuro Palestyńskie ostrzega z całym naciskiem przed wdawaniem się w jakiekolwiek pertraktacje z różnymi podejrzanymi osobnikami, dysponującymi rzekomo certyfikatami, lub też podającymi się za przedstawicieli firm palestyńskich i działających jakoby z upoważnienia tychże. Zwraca się uwagę, że Agencja Żydowska, Związek Przemysłowców Palestyńskich jakoteż Ogólna Organizacja Robotnicza w Palestynie sprzeciwiają się bezwzględnie składaniu jakichkolwiek zadatków, kaucyj, lub tp. oraz zawieraniu indywidualnych lub zbiorowych umów o pracę bez podania warunków do wiadomości biurom palestyńskim. Z uwagi na to, że niektórzy agenci lub też najwyczajniejsi oszuści żądają składania pieniędzy, i to dużych sum, tytułem kosztów podróży, ostrzega Biuro Palestyńskie przed wręczaniem im jakichkolwiek kwot także z tego tytułu. O wszelkich próbach wyłudzenia należy natychmiast zgłosić pisemnie lub ustnie w Krajowem Biurze Palestyńskiem w Krakowie ul. Józefa Dietla 107

REDUTA PRASY W SALACH „FENIKSA"

W same ostatki dnia 5 marca, szaleństwo ogarnie Kraków Reduta Prasy ma w Krakowie swoje tradycje. Skupia zawsze najlepsze towarzystwo i zgromadza ludzi, wnoszących w zabawę najwięcej temperamentu i radości.

Zaręczamy ,że i teraz nie będzie inaczej.

Komitet przygotowuje różne niespodzianki. Wśród tych niespodzianek jest przedewszystkiem rewelacją dekoracja sal. Czytaliśmy sprawozdania z bali warszawskich pełne zachwytu nad pomysłowością i artyzmem dekoratorów warszawskich sal balowych. Dopiero jednak Kraków — skąd zresztą tradycje tego rodzaju dekoracyj wyszły — pokaże na Balu Prasy swój rozmach, artyzm i finezyjny dowcip. To też trzeba dobrze patrzeć na ściany i sufity. Tam będzie dużo kawałów

Do redakcyj krakowskich dzienników zwracają się ciągle osoby z prośbą o zaproszenia i informacje. Dla dalszych chętnych podajemy informacje, iż krakowskie redakcje w dalszym ciągu zaproszenia wydają. Dotychczasowe zaproszenia, jak też i bilety zakupione na Redutę, która miała odbyć się 9 lutego, są ważne w dniu 5 marca.

A więc zobaczymy frapującą dla Krakowa nowość: Krakowskie ostatki.

ZAMKNIĘCIE MOSTU NA BIAŁUSZE

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zamyka się dla ruchu kołowego, aż do czasu jego naprawy, most na rzece Białusze w ul. Żmujdzkiej, który został uszkodzony ostatnim pochodem lodów.

—o—

Naszemu drogiemu Towarzyszowi, **Dr. Ludwikowi Oberländerowi**, składa wyrazy serdecznego współczucia spowodu zgonu bł. p. Matki

Kom. Lok. Organizacji Sjońskiej w Jaśle.

2607x

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, zabawna i pełna humoru komedja Johnson-Younga (w opracowaniu literackiem Anatola Krakowieckiego) pt. „Mąż trzystu tysięcy", w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego. Jutro w piątek, również po cenach zniżonych, „Poskromienie złośnicy" W. Szekspira z pp dyr. Osterwą i A. Tarnowiczówną w rolach głównych. W próbach pod kierunkiem dyr J. Osterwy interesująca i zabawna komedja A. Cwojdzińskiego pt. „Teorja Einsteina", której premjera odbędzie się w najbliższą sobotę. Rolę główną wykona p. J. Karbowsk.

— **ADA SARI, A. DOBOSZ, E. MOSSAKOWSKI W „RIGOLECCIE"** Opera krakowska daje na najbliższem przedstawieniu, w poniedziałek 4 marca br. Verdiego „Rigoletto". W operze tej wystąpią gościnnie: znakomita śpiewaczka Ada Sari i najznakomitszy polski barytonista Eugenjusz Mossakowski.

— **TEORJA EINSTEINA WOBEC „TEORJI EINSTEINA" CWOJDZIŃSKIEGO.** Pod powyższym tytułem prof. U. J. dr. Witold Wilkosz wygłosi odczyt przedpremjerowy w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39, II. p.) jutro w piątek 1-go marca br. o godz. 7-mej wiecz

— **TEATR ŻYDOWSKI** (Bocheńska 7). W sobotę 2 marca rozpocznie kilkudniowe gościnne występy znakomity artysta A. Samberg na czele swego świetnego zespołu stołecznego. Jako premjerę ukaże aktualne widowisko sceniczne w 3 aktach „Bezrobotny", które Samberg wystawił z nadzwyczajnem powodzeniem ostatnio w Warszawie i Łodzi. Sprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— **HALLO! TARNÓW!** Dziś we czwartek i w piątek 1 marca, 2 gościnne występy znakomitego artysty A. Samberga na czele swego zespołu w sali Sokoła. W czwartek „Bezrobotny", w piątek „Przeklęty". Początek o godz. 9 wiecz

— **DELA LIPIŃSKAJA,** sławna międzynarodowa diseuse, niezrównana pieśniarka charakterystycznych piosenek, budząca zdumiewające wrażenie wszechstronnością interpretacji, o której kreacjach prasa zagraniczna wyraża się w słowach najwyższego uznania, wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę 3 bm. w Starym Teatrze.

— **Z TEATRU BAGATELA.** Sportowa rewja pt. „Ach, to Zakopane", wzbudziła niesłychany entuzjazm wśród widzów, zapełniających teatr do ostatniego miejsca. Frenetycznemi oklaskami witany był każdy obraz w wykonaniu artystów scen warszawskich.

— **TRZECI KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ** odbędzie się dnia 3-go marca br. o godz. 11 przedpołudniem w Starym Teatrze. Dyryguje znakomity kapelmistrz i kompozytor Feliks Nowowiejski, laureat państwowej nagrody muzycznej na rok 1935. Jako solistka wystąpi znana i ceniona wiolonczelistka Zofja Adamska W programie: 1) Nowowiejski: L'Enfant prodigue — uwertura, 2) Strawiński: Scherzo fantastyczne, 3) Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symfoniczny, dokończony i zinstrumentowany przez G. Fitelberga. Wszystkie trzy utwory dotąd w Krakowie nie wykonywane. P. Adamska odegra Sain- Saensa koncert wiolonczelowy Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość Tarzana" (John Weissmüller)

ATLANTIC: „Maskarada" (Paula Wessely, Olga Czechowa).

APOLLO: „Serce Indjanki" (Sylwja Sydney).

BAGATELA: „Nocny lot" (Helena Hayes, Clark Gable), na scenie rewja „Ach, to Zakopane!".

DOM ŻOŁNIERZA: „Nie jestem aniołem" (Mae West Gary Grant).

PROMIEŃ: „Czibi" (Fr. Gaal).

SŁONKO: „Hanka, oczy czarne" romans cygański (Ina Banita) oraz „Kandydat na mistrza".

SZTUKA: „Chcesz być piękną?! — zobacz!".

ŚWIT: „Gubernator Skallon".

UCIECHA: „Siostra Marta jest szpiegiem" (Conrad Veidt).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 27. 2. 1935. Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przegbieg dość ożywiony, kursy zasadniczych odchyleń nie wykazały. Do transakcyj doszło Tohanem i Piaseckim po kursach ustalonych przy większych obrotach.

Akcje handlowe: Tohan 25.

Akcje przemysłowe: Piasecki 20.

Na pogiełdziu 7 proc. Poż Stabilizacyjna (setki) dol. 76.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastąpiła w dniu dzisiejszym dalsza lekka zniżka dolara. Zaofiarowanie materjału znaczniejsze przy minimalnej chęci kupna Płacono za dolara gotówkowego 5.24—5.27, czeki bankowo 5.25—5.27. Bank Polski płacił za dolary 5.23—5.24 Z dewiz: Londyn 25.55—25.75, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 212.25—212.75, Marka niemiecka 201—203, Korona czeska 21.70—21.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27 2. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski ex kupon 91.75, Cukier Warszawski 31, 31.40, Lilpop 10.20, 10.15, 10.20, Starachowice 14.25, 14.40 Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 46.50, 4-proc. inwestycyjna 116.50, 116.75, 4-proc. inwestycyjna seryjna 119, 6-proc. dolarowa 69.25, 4-proc dolarowa (dolarówka) 55.50, 55.65, 7-proc. stabilizacyjna 74.50, 74.38, 74.50, pięciosetki 74.75 Tendencja mocna Listy zast BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.72. Gdańsk 172.88, Londyn 25.60, Nowy Jork czek 5.26 i trzy czw., Nowy Jork telegraficzny 5.26 i siedem ósmych. Oslo 128.75, Paryż 34.94, Praga 22.10, Sztokholm 132, Szwajcarja 171.48, Włochy 44.85, Berlin 212.50 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 2 W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25 i pół przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.24 i pół oraz 5.26 w towarze przy tendencji słabszej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 27. 2. O Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, łubinie, bobiku, koniczynie, mące i otrębach. Hreczka i kasza hreczana potaniały. Ceny innych artykułów utrzymane na dotychczasowym poziomie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica zbiorowa Podw. 17—17.25, Lwów 19—19.25, hreczka przemiałowa Podw. 16.50—16.75, kasza hreczana 29—30. Inne kursa niezmienione

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27. 2. Ceny transakcyjne: Żyto 915 ton 15 i pół Ceny orjentacyjne: Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. 2. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 14.93, Nowy Jork 3.07 i jedna ósma, Bruksela 72.12 i pół, Medjolan 26.14 i pół, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.72 i pół, Berlin 123.90, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 77, Oslo 75, Kopenhaga 11.65, Praga 12.89 i jedna czw., Warszawa 58.32, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstatynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.60, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJ.

w Londynie Ł 99.50, w Paryżu fr. fr. 1950, w Zurychu dol. 75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 2. Kursy otwarcia: Dillonowska 93.125, Stabilizacyjna 125.75, Dolarowa 78.625, Warszawska 73.50, Śląska 73.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska 93.50, Stabilizacyjna 126, Dolarowa 79, Warszawska 73.25, Śląska 73.625 Tendencja mocna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CROIN. 1) Można nabyć względnie poinformować się w każdej księgarni żydowskiej; 2) Nie znamy.

STAŁY PRENUMERATOR ZE ZWIERZYŃCA. Tak, ale jeśli chodzi o U. H. w Jerozolimie, to raczej należy zwrócić się do drugiej instytucji.

P. I. FELDMAN, LEŻAJSK. Egzekutywa Org. Sjon. Kraków, Dietla 107. Około 700 zł i kaucja 60 f. szt

„ŻYD Z URODZENIA". Niestety nie ma Pan żadnych możliwości wyjazdu.

EKSPOSE PREMJERA KOZŁOWSKIEGO

Pożyczka inwestycyjna

(Ciąg dalszy ze str. 2).

Proszę Panów! Ponieważ dla inwestycyj w Polsce są w chwili obecnej odpowiednie warunki, znajdujące między innemi swój wyraz w niskich cenach materjałów inwestycyjnych, z drugiej zaś strony — ponieważ są po temu możliwości finansowe, uważam, że państwo może i powinno podjąć szerszą niż dotychczas inicjatywę inwestycyjną. — Dlatego też rząd postanowił wypuścić pożyczkę inwestycyjną.

Rząd zwróci się do kraju o zakupienie tej pożyczki.

Z obliczeń naszych wynika, że w kraju istnieją wystarczające środki, pozwalające pokryć projektowaną przez nas kwotę emisji pożyczki inwestycyjnej, bez szkody dla kapitałów obrotowych życia gospodarczego.

Pragnę mocno podkreślić, że pożyczka ta pójdzie jedynie na cele inwestycyjne. Budżet państwowy jest opanowany. Niedobór, który w naszym budżecie jeszcze istnieje, nie budzi obaw i da się pokryć operacjami kredytowemi, nie nastręczającemi dziś dla M-stwa Skarbu większych trudności.

Pożyczka pójdzie na ożywienie życia gospodarczego, na zwiększenie obrotów gospodarczych.

Z projektowanej kwoty przeznaczamy 50 miljonów zł. na drogi, około 50 miljonów na regulację rzek i prace wodne i resztę na inne urządzenia, służące życiu gospodarczemu.

Nie wątpię, że pożyczka inwestycyjna, jako pożyczka celowa, którą lokować będziemy w celowych i rentujących się robotach i urządzeniach, znajdzie w szerokich kołach naszego społeczeństwa życzliwe poparcie, niemniejsze od tego, z jakiem spotkała się pożyczka narodowa.

Wiele pozostało jeszcze ugorów na polskiej ziemi. Dźwignąć musimy najszersze masy naszego narodu i ku zwalczeniu biedy polskiej skierować musimy nasz wysiłek. Uporczywa wytrwałość jest cechą naszego narodu i mimo trudności i koniecznych wysiłków iść będziemy naprzód, budując siłę naszego Państwa razem, wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i Rządu.

Wrażenia ogólne

Warszawa 27. 2. Sin. Dzisiejsze przemówienie p. premjera Kozłowskiego, które było pierwszem, jako prezesa rady ministrów, nastąpiło w Senacie, a nie w Sejmie, mimo, że dyskusja budżetowa w Sejmie trwała dość długo.

Stanowi ono inaugurację akcji na rzecz pożyczki inwestycyjnej. W tym celu p. premjer stwierdził, że kapitalizacja społeczeństwa wzmaga się, a skoro się wzmaga, zachodzi możność rozpisania nowej pożyczki.

P. premjer chciał się jednak zasłużyć na tę pożyczkę i w tym celu przyniósł podarunki społeczeństwu. A więc częściowa amortyzacja zaległych podatków, zmniejszenie świadczeń na rzecz ubezpieczeń społecznych oraz zmniejszenie wydatków na cele samorządów miejskich. Podarunki te stanowią kwintesencję rozważań „Gazety Polskiej" i polityki deflacyjnej rządu. Obalają tem samem różne pogłoski, które krążyły jeszcze wczoraj w związku ze zmianami statutu Banku Polskiego.

Mowę swoją p. premjer wygłosił zresztą konsekwentnie i zgodnie z programem „twarzą do wsi", odwrócony znowu inną pozycją do miasta, któremu zarzucił w dalszym ciągu zwiększenie drożyzny, przez nieumiejętne pośrednictwo handlowe.

Za cenę tych podarunków wraz z podarunkiem politycznym, w postaci nowej konstytucji, za którą pierwszy raz oświadczył się publicznie rząd, p. premjer chce pożyczkę, nietyle od wsi, a właśnie od miasta.

Jak się dowiadujemy, pożyczka będzie 4-procentowa, premjowa, przyczem rozłożona będzie wśród różnych grup. Urzędnicy wniosą dobrowolnie połowę miesięcznej pensji, rozłożonej na 10 rat.

Ogólni sjoniści w Palestynie
przeciw klauzuli o dyscyplinie na szeklu

Jerozolima, 27. 2. (ŻAT). W dniu dzisiejszym odbyła się nadzwyczajna sesja palestyńskiej centrali ogólnych sjonistów. Sesja uchwaliła szereg doniosłych rezolucyj i wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu zmian do tekstu szekla. Jednocześnie centrala zwróciła się do Egzekutywy Sjońskiej w sprawie pozostawienia w mocy dawnego tekstu szekla, motywując dotychczasowe stanowisko tem, że zmiany tekstu pogorszą widoki utrzymania całości Organizacji Sjońskiej. Centrala podkreśla przytem, że wysuwa to żądanie, aczkolwiek ogólni sjoniści z całą stanowczością sprzeciwiają się stanowisku, zajętemu przez rewizjonistów w kwestji dyscypliny Organizacji Sjońskiej.

Krwawy dramat miłosny w miasteczku śląskiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 27. 2. (K) Wczoraj popołudniu lokatorzy domu Nr. 24, przy ul. Kolejki Konnej w Janowie zostali zaalarmowani hukiem wystrzałów, które rozlegały się w domu robotnika kopalnianego, Józefa Morysa.. Gdy sąsiedzi usiłowali dostać się do mieszkania, zastali drzwi zamknięte, a na pukania odpowiadała im grobowa cisza. Zawiadomiono natychmiast o zajściu Morysa, który przyleciał do domu i kazał wyłamać drzwi.

Oczom jego przedstawił się okropny widok. Żona jego leżała w kałuży krwi bez znaku życia, zaś obok niej leżały zwłoki 24-letniego Wincentego Depty. Na stole leżał list napisany przez Deptę, a zaadresowany do męża zastrzelonej.

W liście tym Depta przeprasza Morysa za wyrządzoną mu krzywdę, jednak bliższych szczegółów tej ponurej tragedji nie podał. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Depta kochał się beznadziejnie w Morysowej. Nie mogąc uzyskać wzajemności, dopuścił się szaleńczego czynu. Dramat ten jest żywo komentowany przez miejscową ludność.

Status quo w sporze pracodawców z urzędnikami

Katowice, 27. 2. (K). Wczoraj późnym wieczorem komisja pojednawczo-arbitrażowa wydała decyzję w sprawie zatargu pomiędzy pracodawcami a urzędnikami. Mocą orzeczenia dotychczasowe płace zostały utrzymane, a urzędnikom przywrócono szczeble starszeństwa. Jak wiadomo, przemysłowcy żądali 7 proc. obniżki, zaś urzędnicy 8 proc podwyżki.

Tragiczna śmierć górnika

Katowice. 27. 1. (K) Na kopalni w Mysłowicach wydarzył się wczoraj wieczorem śmiertelny wypadek, któremu uległ robotnik Brunon Gawlik. W czasie pracy spadł z 9-metrowej wysokości, doznając śmiertelnych obrażeń. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Telefonem z Łodzi

Łódź. 27. 2. (G.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej magistratu w dalszym ciągu endecja odrzuciła subsydja dla żydowskich instytucyj. Subsydjum dla straży ogniowej obniżono o 50.000 zł. Odrzucono również subsydjum na dom im. Piłsudskiego i dom YMCA. Dziś i jutro dalszy ciąg dyskusji.

Łódź. 27. 2. (G.) W myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu zostali mianowani na przeciąg lat 5 do łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej do sekcji przemysłowej pp. Paweł Seipelt, inż. Stanisław Srzednicki i Aleksander Namięcki, do sekcji handlowej pp. Emiljan Bobkowicz, Władysław Herz i Antoni Remiszewski, b. wojewoda łódzki i lubelski.

Łódź. 27. 2. (G) W Pabjanicach właściciel domu przy ul. Bocznej niejaki Kaufmann wyeksmitował tamtejszy Urząd Palestyński za zaległe komorne.

Łódź. 27. 2. (G.) W fabryce Lwa i Hohenberga przy ul. Morskiej 3 wybuchł zatarg na tle niedotrzymywania warunków pracy. Od trzech dni robotnicy okupują fabrykę.

Łódź. 27. 2. (G.) W lokalu gminy żydowskiej, przy ul. Pomorskiej, jakaś kobieta pozostawiła wczoraj czworo dzieci, które oddano do miejskiego domu wychowawczego. Zdołano ustalić tożsamość matki, którą okazała się Chana Appel, zamieszkała w Skałach pod Łodzią.

Łódź. 27. 2. (G.) W mieszkaniu swem przy ul. Zachodniej 41 uległ zaczadzeniu niejaki Porowski.

Łódź. 27. 2. (G.) Onegdaj przed sądem karnym rozpoczął się proces 12 osób pod zarzutem dokonywania kradzieży z wagonów towarowych na linji kolejowej Zduńska Wola-Łódź. Trzech z oskarżonych skazanych zostało po 3 lata, dwóch po dwa lata, jeden na rok więzienia. Resztę uniewinniono.

Czyżby zwrot w sprawie Tschirsky'ego?

Wiedeń, 27. 2. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że sekretarz poselstwa niemieckiego w Wiedniu Tschirsky powrócił z Włoch do Wiednia i zgłosił prośbę o zwolnienie go ze służby dyplomatycznej.

Kat wiedeński nie próżnuje

Wiedeń, 27. 2. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Sąd skazał dziś na karę śmierci 22 letniego Antoniego Pribauera, który 4 września ub. r. postrzelił z zasadzki policjanta. Wyrok został wykonany.

Afera oszukańcza w ministerstwie greckiem

Ateny, 27. 2. (PAT). Opinja publiczna Grecji została poruszona wykrytą ostatnio aferą kontrabandy bibuły do papierosów, która skarbowi państwa wyrządziła szkody na przeszło 100 milj. drachm (5 milj. zł.). Mianowicie dyrektor departamentu podatków pośrednich w Ministerstwie Gospodarki Narodowej Rammos w porozumieniu z szefem wydziału walki z przemytnictwem Seraiossem wydawał zezwolenia na import dużych ilości bibułek pewnych rozmiarów, których import jest surowo zakazany. Bibuła ta może bowiem być zużyta do wyrobu papierosów, zamiast przepisowej bibułki papierosowej, na którą w Grecji jest monopol państwowy. Sprawa znajduje się obecnie w rękach sędziego śledczego, który ponadto wykrył jeszcze kilkanaście analogicznych spraw na szkodę państwa.

ZATWIERDZENIE WYBORÓW DO RADY M. BIELSKA.

Bielsko, 27. 2. (M). W dniu dzisiejszym Wojewoda Śląski odrzucił protest wniesiony przez Niemców przeciwko wynikowi wyborów do Rady miasta Bielska. Tem samem przeprowadzone dnia 9 grudnia ub. r. wybory zostały zatwierdzone. Nowa Rada Miejska już w najbliższych dniach zbierze się celem dokonania wyboru burmistrza.

Kampanja podżegawcza prasy arabskiej

Brednie arabskie o „zbrojeniach sjonistycznych"

Jerozolima, 27. 2. ŻAT. Prasa arabska wszczęła gwałtowną kampanję antyżydowską posługując się szczególnie argumentami „zbrojeń sjonistycznych" i zapasów broni, jaka rzekomo znajduje się w posiadaniu Żydów w Palestynie. Jednocześnie ekstremiści arabscy prowadzą gwałtowną akcję przeciw ko żydowskim zakupom roli w Palestynie, teroryzując arabskich właścicieli roli, którzy ustępują Żydom grunta. Ci ostatni otrzymują listy z pogróżkami śmierci, jeżeli sprzedawać będą Żydom ziemię.

Arabska kampanja podżegawcza zmusiła rząd palestyński do zastosowania represyj wobec prasy arabskiej. W dniu dzisiejszym zawieszony został na okres 3 miesięcy nowopowstały dziennik arbski „Al Wachda". Na ten sam okres został zawieszony arabski tygodnik „Al Arab".

W Nablusie policja przeprowadziła masowe rewizje w wyniku których znaleziono broń i amunicję. W toku dochodzenia stwierdzono, że znaleziona broń pochodzi z Niemiec. W międzyczasie władze wszczęły dochodzenia, celem ustalenia autorów anonimowych listów.

A. C. będzie obradować nad dyscypliną

Jerozolima, 27. 2. (ŻAT). Jak się dowiaduje ŻAT-na, pierwszy punkt porządku dziennego najbliższej sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego poświęcony jest sprawie dyscypliny sjonistycznej i tekstowi szekla kongresowego.

Przyjęcie na cześć Feliksa Warburga

Jerozolima. 27. 2. ŻAT. Kanclerz Uniwersytetu Hebrajskiego wydał dziś przyjęcie na cześć Feliksa Warburga. W przyjęciu brały udział czołowe osobistości jiszuwu. Usyszkin nawoływał w swem przemówieniu do utworzenia przy Uniwersytecie zakładu agronomicznego. Po bankiecie kanclerz U. H. dr. Magnes oprowadzał gości po różnych instytucjach uczelni, informując ich o różnych szczegółach.

Rewizjoniści u Wys. Komisarza

Jerozolima. 27. 2. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny przyjął dziś delegację rewizjonistów, w skład której wchodzili: dr. Weinschall, dr. Waschitz i Abrahams. Delegacje wręczyły Wysokiemu Komisarzowi szereg rezolucyj w sprawie Rady Ustawodawczej, ograniczeń emigracyjnych, bezpieczeństwa i ustawodawstwa rolnego. Delegaci domagali się szczególnie zaniechania praktyki pozbawiania obywatelstwa w Palestynie i prosili o cofnięcie zarządzenia, na mocy którego pozbawieni zostali obywatelstwa Achimeir, dr. Yellin i Dwiri.

Nie pójdą na Kongres ale nie wystąpią z Organizacji Sjon.

Biuletyn prasowy rewizjonistów ogłasza wywiad z członkiem Egzekutywy rewizjonistycznej, Drem Hoffmanem. Dr. Hoffman oświadczył, że jeśli pojawi się szekel, zaopatrzony w klauzulę o dyscyplinie, to rewizjoniści nie będą uczestniczyć w Kongresie sjonistycznym. **Nieuczestniczenie w Kongresie sjonistycznym nie oznacza jednakowoż wystąpienia rewizjonistów z Organizacji Sjonistycznej.** Dr. Hoffman udaje się wkrótce do Palestyny celem odbycia konferencji **z przedstawicielami Mizrachi i ogólnych sjonistów z grupy B.** Nie jest wykluczone, że rokowania odbędą się jeszcze przed sesją sjońską A. C.

400 tys. Żydów w Palestynie

Florencja. 7. 2. ŻAT. Przewodniczący komisji mandatowej, markiz Teodoli, wygłosił w Instytucie Badań Kolonjalnych odczyt o działalności Komisji Mandatowej. Poruszając mandat palestyński prelegent omówił trudności tego mandatu, wyrażając się z wielkim podziwem o zdobyczach żydowskich w Palestynie. Markiz Teodoli oświadczył, że w rozmowie odbytej z drem Weizmannem ten go poinformował, że ludność żydowska w Palestynie wynosi blisko 400.000 dusz.

Palestyna na rzecz Żydów polskich

Tel Awiw, 27. 2. (ŻAT). Związek Żydów Polskich w Palestynie uchwalił w dniu dzisiejszym przystąpić do zorganizowania akcji pomocy pesachowej na rzecz dotkniętych nędzą Żydów w Polsce. Akcja obejmie różne ośrodki w Palestynie.

Dramat więźniów w Akko tematem dyskusji

w Izbie gmin

Londyn, 27. 2. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin płk. Wedgewood zainterpelował ministra kolonij jak długo przebywają w więzieniu nielegalni emigranci w Palestynie i ilu jeszcze emigrantów przebywa w więzieniach, po odcierpieniu wymierzonej im kary. W odpowiedzi minister kolonij Cunliff Lister oświadczył, że w więzieniach palestyńskich przebywa 25 Żydów winnych pogwałcenia ustaw emigracyjnych, pozatem 87 przebywa w więzieniu po odcierpieniu kary. Ci ostatni będą zwolnieni za kaucją.

Płk. Wedgewood zapytał następnie czy można tych emigrantów więzić przez czas nieograniczony, na co minister odpowiedział, że pozbawienie wolności tych emigrantów jest legalne, bo zgodnie z ustawodawstwem palestyńskiem trwanie aresztu zależne jest od czasu niezbędnego dla przeprowadzenia deportacji nielegalnych emigrantów, którzy jednak po odcierpieniu kary mogą być wypuszczeni na wolność za kaucją.

Tragedja Żydów tureckich

Jerozolima. 27. 2. ŻAT. Dziesięciu Żydów z Adrjanopola, przebywających w więzieniu jerozolimskiem, jako nielegalni emigranci dotychczas nie zostało wypuszczonych na wolność. Policja zaprzecza twierdzeniu, jakoby miała wyrazić zgodę na uwolnienie ich za kaucją w wysokości 25 funtów. Komitet prawny przy zarządzie jerozolimskiej gminy żydowskiej potwierdza, że kaucje nie były wyznaczone w równej wysokości dla każdego, ale policja przyrzekła, że wymagane od więźniów kaucje nie będą wygórowane.

Dotychczas nie zdołano zebrać sum kaucyjnych. Wszyscy aresztowani pochodzą z Adrjanopola i wraz z innymi Żydami zostali wygnani z tureckiej Tracji.

Nowi władcy na Ratuszu przemyskim

Opozycja głosuje na... b. posła Liebermana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl. 27. 2. (Seg.) Po blisko 14-miesięcznych rządach komisarycznych na Ratuszu i po niezwykłych perypetjach, towarzyszących powołaniu do życia nowej Rady miejskiej (3-krotne wybory w IV. okręgu) — odbyło się wreszcie zebranie wyborcze radnych, na którem dokonano wyboru zarządu miasta, tj. prezydenta, wiceprezydenta i 4 ławników.

Po wyborze przewodniczącego zebrania, w osobie dyr. Złotnickiego, prezesa klubu BB, który powołał na asesorów radnych dra Reichmana, prezesa Koła Żydowskiego i księdza dra Wąsika, przystąpiono do wyboru prezydenta miasta. Na 39 głosujących otrzymał 31 ważnych głosów dotychczasowy komisaryczny prezydent Leonard Chrzanowski. **Na uwagę zasługuje fakt, iż nowoobrany prezydent otrzymał prócz głosów klubu BB i Koła Żydowskiego, także głos jedynego reprezentanta Ukraińców w Radzie miejskiej posła dra Zahajkiewicza.**

Przy wyborze prezydenta miała miejsce charakterystyczna demonstracja polityczna ze strony radnych pepesowców, wspomaganych przez przedstawiciela Ichudu. Wymienieni oddali swe głosy w liczbie 4 na b. posła dra Liebermana, jednak przewodniczący zebrania nie odczytał nazwisk, umieszczonych na tych kartkach, ogłaszając jedynie liczbę nieważnych głosów, których razem z endeckiemi było 8. Endecy oddali białe kartki.

Na wiceprezydenta wybrano inż. Stefana Wyspiańskiego z Krakowa, emer. pułkownika WP. Wybory 4-ch ławników dały następujący wynik: r. Stanisław Włodek i Michał Romaszewski, naczelnik Urzędu telegr. (sanacja), r. Wilhelm Haspel (Klub żydowski) i Władysław Baldini, emer. wiceprezes Sądu okr. (wspólny kandydat endecko-pepesowski). Kandydat Koła żydowskiego tow. r. Haspel otrzymał 9 głosów, w tem głos przedstawiciela Agudy, prezesa kahału Babada; który nie należy do Koła żydowskiego. Radny Stein (Ichud) wstrzymał się od głosowania.

Zabójstwo na przemyskim „Kercelaku" ponownie przed sądem

Przemyśl. 27. 2. (Seg) We czwartek, 28 bm. rozpoczyna się przed trybunałem przysięgłych głośny proces karny Józefa Jakóba Horszowskiego, oskarżonego o zabójstwo na osobie. śp. Stanisława Spryńskiego. W październiku ub. roku skazany został Horszowski na 5 lat więzienia, jednak Sąd Najwyższy uwzględnił kasację oskarżonego i uchylił wyrok, spowodu niedopuszczenia świadków obrony i wadliwej stylizacji pytań. Ponowna rozprawa potrwa 3 dni i wzbudza niezwykłe zainteresowanie, ze względu na stosunki, panujące na tut. tzw. „żydowskiem mieście", stanowiącem rodzaj lokalnego „Kercelaku".

Trybunałowi przewodniczy s. o. Czerny, wotują s. o. dr. Rudeński i dr. Tuszkiewicz, oskarża jak poprzednio, prok. dr. Mitara i broni adw. dr. Tanenbaum.

Los... wygrana... kryminał

Lwów. 27. 2. (O.) Jak już donieśliśmy, wybuchł zatarg między niejakim Schwadronem, a pomocnikiem handlowym Taubem, na tle wygranej 20.000 zł. Taube, mając w ręku los, wyjechał wraz ze swą narzeczoną do Warszawy, gdzie zrealizował los w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, poczem przekazał pieniądze przez Bank Gospodarstwa Krajowego do Lwowa.

Gdy dowiedział się o tem Schwadron zwrócił się do policji, która na pieniądze nałożyła areszt. Gdy Taube przyjechał do Lwowa został zatrzymany i wraz ze swą narzeczoną przeprowadzony do Wydziału Śledczego. Po przesłuchaniu zwolnio no ich i sprawę skierowano do prokuratury, która nałożyła areszt na pieniądze i wygotowała przeciwko Taubemu dochodzenie o oszustwo.

Podobny wypadek miał miejsce w Jarosławiu, gdzie niejaki Ackermann został wezwany przez swego brata do sądu rabinackiego na tle zatargu o wygraną.

Samobójstwo finansisty drohobyckiego

Lwów. 27. 2. (O.) Z Drohobycza nadeszła dziś wiadomość, że popełnił tam samobójstwo wicedyrektor i prokurent Powszechnego Banku Związkowego Arnold Kantor. Dziś, jak zwykle, o godzinie 8 rano dyr. Kantor poszedł do biura, lecz z niewiadomych przyczyn wrócił z drogi i wszedł do jednego z mieszkań domu dra Wildera. Korzystając z tego, że mieszkanie było puste, zastrzelił się. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

Wielkie przemówienie Lavala

Paryż. 26. 2. PAT. Jak podaje agencja Havasa, minister Laval wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów expose na temat polityki zagranicznej Francji.

Minister przedstawił najpierw do aprobaty członków rządu projekt ratyfikacji przez parlament układów rzymskich, dotyczących ustępstw kolonjalnych na rzecz Włoch i statutu Włochów w Tunisie. Projekt ten został już podpisany przez Prezydenta Republiki i zostanie natychmiast złożony Izbie.

Minister Laval poinformował również członków rządu o swych rozmowach z kanclerzem Schuschniggiem i ministrem Berger-Waldeneggiem, dotyczących głównie paktu naddunajskiego o niemieszaniu się w wewnętrzne sprawy innych państw. Z rozmów tych francuski minister spraw zagranicznych odniósł jaknajlepsze wrażenie. Nie opracowano jednak żadnego tekstu, gdyż pakt ten interesuje pewną liczbę państw i dlatego odnośny projekt może być ustalony jedynie przy ich współpracy. Kanclerz Schuschnigg, minister Berger-Waldenegg i minister Laval osiągnęli jednak porozumienie co do formuł, stwierdzających wspólność poglądów, co może znacznie posunąć naprzód obecnie prowadzone rokowania. Wczoraj wieczorem Quai d'Orsay wysłało do ambasadora de Chambrun w Rzymie szczegółowy telegram w tej sprawie. W ten sposób rząd włoski będzie dokładnie poinformowany o dokonanych w Paryżu pracach i będzie mógł zastanowić się nad tem, w jaki sposób rezultaty te mogłyby być włączone do projektu paktu.

Minister Laval przedstawił następnie obecny stan rokowań, prowadzonych naskutek układu francusko-angielskiego z dnia 3 lutego. Rozmowy, prowadzone między Paryżem a Londynem, utwierdziły obydwa rządy w stanowisku, zajętem w czasie rozmów londyńskich.

Pozostaje do uregulowania jedynie kwestja procedury naskutek noty niemieckiej z dnia 17 lutego, wyrażającej życzenie bezpośredniej rozmowy z rządem angielskim. Ze względu na to, iż Rzesza poinformowała ostatnio rząd W. Brytanji, że byłaby skłonna dyskutować nad całokształtem zagadnień, poruszonych w deklaracji z dnia 3 lutego, podczas gdy w nocie swej zmierzała do oddzielenia poszczególnych jej części, Anglja zgodziła się na te dwustronne rozmowy i sir John Simon uda się wkrótce do Berlina. Przedtem jednak kierownik angielskiej polityki zagranicznej przybędzie do Paryża celem wygłoszenia odczytu i wyzyska pobyt nad Sekwaną dla odbycia konferencji z ministrem Lavalem. Rozmowy obydwu ministrów odbędą się prawdopodobnie w czasie śniadania, wydanego przez ambasadora angielskiego w Paryżu i będą miały raczej charakter przyjaznej wymiany poglądów, niż prawdziwej konferencji. Obydwa rządy są bowiem zgodne co do tego, że należy zdecydowanie utrzymać zasadę równoczesności, na której opierają się wspólne propozycje z dnia 3 lutego.

Ta zgodność poglądów co do samej istoty rzeczy pozostawia negocjatorom W. Brytanji całą swobodę działania w czasie przyszłych rozmów z kierownikami polityki niemieckiej, gdyż rząd francuski przywiązuje drugorzędne znaczenie do kwestyj proceduralnych, żywiąc zaufanie do rządu W. Brytanji, iż utrzyma on stanowisko, zajęte w dniu 3 lutego.

Ta równoczesność, na której zależy Anglji i Francji, polega na tem, że praktyczne zastosowanie propozycyj francusko-angielskich nastąpi dopiero po ukończeniu wszystkich rozmów, jakie należy odbyć w związku z temi propozycjami. Żadna szczególna kolejność rokowań nie została ustalona. Można przypuszczać, że ze względu na stanowisko rządu niemieckiego w czasie rozmów berlińskich zostanie poruszony najpierw projekt konwencji lotniczej, ale Simon będzie omawiał również zagadnienie paktu naddunajskiego o niemieszaniu się w sprawy wewnętrzne, kwestję powrotu Niemiec do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową w celu podpisania ogólnej konwencji o ograniczeniu zbrojeń, która zastąpiłaby część 5 tą traktatu wersalskiego i wreszcie sprawę paktu wschodniego. Ten ostatni projekt zdaje się napotykać na największą niechęć Niemiec. Paryż jest jednak w dalszym ciągu stanowczo przywiązany do tego projektu, a także do jego formy wielostronnej i do zasady wzajemnej pomocy, podczas gdy Niemcy pragną zwyczajnego dwustronnego traktatu o nieagresji. Należy również przypuszczać, że rząd francuski będzie się starał specjalnie o urzeczywistnienie tego paktu, który interesuje go w bardziej bezpośredni sposób, aniżeli Anglję, która w każdym razie doń nie przystąpi. Kwestja ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie definitywnie uregulowana w czasie rozmowy Simona z Lavalem. Z tego względu spotkanie fracusko-angielskie będzie miało szczególnie doniosłe znaczenie.

Berlin wita przyjazd Simona

Berlin, 26. 2. PAT. Odpowiedź, udzielona przez sir Simona Izbie Gmin, iż spodziewa się wkrótce odwiedzić Berlin — stanowi dziś tytuł wszystkich londyńskich depesz prasy niemieckiej.

Opinja niemiecka — pisze „Voelkische Beobachter" wita z prawdziwym zadowoleniem zapowiedź przyjazdu Simona. Jest to poważny krok naprzód w kierunku tak dawno ze strony niemieckiej pożądanej wymiany zdań między Niemcami a Anglją. Jesteśmy przekonani — pisze dziennik — że te bezpośrednie rozmowy wyjaśnią nietylko zapatrywania rządu niemieckiego i brytyjskiego na temat dalszych prac nad stabilizacją pokoju w Europie, lecz również udowodnią, że protokół londyński przedłożony został Niemcom do zaopinjowania a nie w formie ultimatum.

„Berliner Tageblatt" pisze: Bezpośrednie zetknięcie się kierownika brytyjskiej polityki zagranicznej z niemieckimi mężami stanu a przedewszystkiem z kanclerzem uważane jest w Berlinie za krok, który będzie korzystny nietylko dla stosunków niemiecko-angielskich. Przyczyni się on również do przygotowania pomyślnego załatwienia całokształtu zagadnień, zawartych w komunikacie londyńskim.

Czy państwa Połud. Ameryki mają prawo do miejsc w Radzie Ligi Narodów?

Genewa, 26. 2. PAT. W związku z wystąpieniem Paragwaju z Ligi Narodów „Journal des Nations" omawia rolę państw południowo amerykańskich w Lidze. Dziennik wskazuje na to, że państwa te sprzeciwiają się zastosowaniu sankcyj w stosunku do jednego z nich oraz pragną same załatwiać konflikty powstałe na kontynencie Połudn. Ameryki. W tych warunkach **dziwne jest jednak, że państwa te, które zabraniają Lidze mieszania się do ich spraw same się mieszają w Genewie do spraw europejskich.** Zdaniem dziennika trzeba się zastanowić, czy państwa te mają prawo zajmować aż trzy miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Gen. Gąsiorowski przybył do Rygi

Ryga, 26. 2. PAT. O godz. 18-tej specjalnym wagonem przybył do Rygi szef sztabu głównego gen. Janusz Gąsiorowski wraz z towarzyszącemi mu oficerami. Dworzec ryski udekorowany był flagami o barwach obu krajów. Po przyjęciu defilady kompanji honorowej goście polscy odjechali do hotelu Rzymskiego, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Rydze.

—o—

Międzynarodowy kongres fizjologów w Leningradzie

W Leningradzie rozpoczęto przygotowania do 15 międzynarodowego kngresu fizjolgów, który zwołany jest na 17 sierpnia br. do Leningradu. Końcowa część kongresu odbywać się będzie w Moskwie.

Spodziewane jest przybycie licznych uczonych zagranicznych. Sowieckich delegatów będzie około 200. Narazie nadeszły zgłoszenia udziału w obradach kongresu z Ameryki, Francji, Anglji, Turcji, Kanady, **Polski**, Niemiec, Holandji, Belgji, Włoch, Austrji, Węgier, Indji Syrji i **Palestyny**.

Ciekawe jest, że niektóre listy wysłane pod adresem uczonych niemieckich wróciły spowrotem z dopiskiem: „Wyjechał zagranicę". Komitetowi udało się w ten sposób stwierdzić, gdzie żyją obecnie wybitni niemieccy uczeni, którzy z hitlerowskich Niemiec wyjechali do różnych państw europejskich i Ameryki. Dopiero niedawno stwierdzono, że znany fizjolog Eber przebywa obecnie we Filadelfji, fizjolog prof. Winterstein w Stambule.

Leningradzka sekcja Wszechzwiązkowego instytutu medycyny eksperymentalnej przebudowuje swój gmach, w którym odbędzie się kongres. Do jednego z gmachów prowadzić będzie aleja ozdobiona wodotryskami. Po obu stronach alei staną pomniki wybitnych uczonych.

— „GODZINA MUZYKI" W INSTYTUCIE MUZYCZNYM ul. św. Anny 2, odbędzie się dn. 2 marca o godz. 8'15 wieczór. Wystąpi Helena Piltzówna, pianistka. W progrmie utwory Scarlattiego, Mozarta, Schumanna, Regera i Albeniza.

Huragan nad Francją wyrządził miljonowe szkody

Paryż, 26. 2. PAT. Spowodu przerwania linji telefonicznych dopiero teraz nadchodzą szczegóły o szkodach jakie ostatni huragan wyrządził w szeregu miejscowości francuskich.

Najbardziej ucierpiał Rochefort, gdzie od roku 1878 nie notowano podobnego kataklizmu. Wszystkie okoliczne drogi zostały zniszczone. Na lotnisku zawalił się hangar, niszcząc kilka samolotów i jeden balon sterowy. Siła wiatru była tak wielka, że odrzucała przechodniów na odległość 15—20 metrów. Straty obliczane są na kilkanaście miljonów franków. Zniszczeniu uległy zbiory, szoły, obory i wiele domów mieszkalnych.

Sekwana silnie wezbrała. W Paryżu poziom wody podniósł się o 4 i pół metra. Żegluga odbywa się z zachowaniem wszelkich ostrożności. Zorganizowano pogotowie ratunkowe, aczkolwiek zdaje się, że wobec dokonanych konstrukcyj wodnych niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Villeneuve Saint Georges zostało w całości zalane przez wodę. Władze policyjne zorganizowały pomoc. W miejscowości Pontiry piorun uderzył w niewykończony dotychczas gmach kolegjum, wyrządzając duże szkody.

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89, dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Plac Zgody 18.

AKTUALNE PROBLEMY SJONISTYCZNE Odczyt tow. Dra Sz. Feldbluma

Komitet Lokalny org. sjon. w Krakowie. We czwartek dnia 28 bm. odbędzie się w sali Żyd. Domu Akad. (Przemyska 3) o godz. 8-mej **Zebranie partyjne**, na którem tow. dr. Szymon Feldblum wygłosi referat pt.:

AKTUALNE PROBLEMY SJONISTYCZNE

Upraszamy P. T. szeklowców o niezawodne i punktualne przybycie.

WYJAZD TOW. TERŁY DO PALESTYNY

Wczoraj wyjechał na stały pobyt do Palestyny b. prezes Egzekutywy Organizacji Hitachdutu tow. Dr. Girarjo Terło. Tow, Terło odegrał wybitną rolę w życiu żydowskiem Krakowa w ostatnich latach, a dla Hitachdutu położył szczególnie wielkie zasługi. Jego aktywność w pracy sjonistycznej, zwłaszcza na polu Keren Hajesod, i jego wybitny talent oratorski zjednały mu dużą popularność wśród krakowskiego społeczeństwa żydowskiego Przed paru dniami odbył się ku czci tow Terły bankiet pożegnalny, na który przybyli nietylko jego neajbliżsi towarzysze partyjni, lecz również liczni przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych.

Serdeczny charakter miało również pożegnanie tow. Terły na dworcu krakowskim. Zasłużonemu działaczowi życzono dalszej owocnej pracy na niwie sjonistycznej w odrodzonej Erec Izrael.

POPIERAJMY FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Składający papiery wartościowe na Fundusz Obrony Morskiej. O ile ktoś nie może złożyć całego majątku, posiadanego w papierach wartościowych — niechaj złoży dochód czy też część dochodu w formie kuponów od papierów wartościowych. Składając dochód od papierów wartościowych na FOM. — nie pozbawia się ofiarodawca majątku — a spełnia swój obowiązek obywatelski.

Obligacje i kupony przyjmują Komunalne Kasy Oszczędności oraz Oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej znajdujące się w każdem większem mieście W Krakowie Zarząd Okręgu LMK (Rynek Główny Odwach) oraz Zarząd Obwodu (ul. Warszawska 3). Popierajmy FOM. — konto PKO — Nr. 409-101.

PRZESZKOLENIE FARMACEUTÓW W RATOWNICTWIE SANITARNEM I O. P. L. G.

W dniu 21 lutego br. rozpoczął się w lokalu Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie 62 godzinny kurs w rat. sanit. i OPLG.

W kursie tym bierze udział około 200 osób z pośród właścicieli, dzierżawców, kierowników i pracowników aptek.

ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Dnia 24 bm. o godz 10-tej rano odbyło się Zebranie informacyjne Związku Legjonistów Pol. Oddział w Krakowie — Oleandrach, któremu przewodniczył wiceprezydent miasta p. dr. Klimecki Stanisław. **Obecnych było około 300 osób.** Tematem obrad był program pracy na rok 1935—36. Referował prezes Oddziału dr. Korczyński. Skarbnik Ob. Stankiewicz przedstawił budżet na rok 1935 w kwocie 21.000 zł, który zebranie przyjęło. Ob. dr Goldfinger jako prezwodniczący Sekcji Wielko- Krakowskiej przedstawił projekt realizacji budowy domków robotniczych dla legjonistów wraz z Towarzystwem Międzykomunalnem w Warszawie

KURS DEKORACYJ I WYSTAW SKLEPOWYCH

Żydowska Średnia Szkoła Handlowa w Krakowie, ul. Stradom 10, urządza Kurs dekoracji wnętrz i wystaw sklepowych. Kurs trwać będzie jeden miesiąc i rozpocznie się około 10 marca br. Wykłady w godzinach wieczornych. Opłata za cały kurs wynosi zł 15. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Szkoły w godz od 12—1'30 i od 7—8 wiecz. z wyjątkiem sobót

UZUPEŁNIENIE WYBORÓW DO IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ

P. Bronisław Piętowski został wybrany radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie przez Polskie Powszechne Towarzystwo Drogistów, Oddział w Krakowie, któremu prawo to przyznane zostało zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 8. XI. 1934 r. (Monitor Polski nr. 261, poz. 355 z 13. XI. 1934).

SKRADŁ FUTRO

Wczoraj między godz. 11-tą a 11,30 przedpoł. dostał się jakiś nieujęty narazie włamywacz do zamkniętego przedpokoju Jenny Prostak przy ul. Wybickiego 3 i skradł wiszące tam damskie futro ze źrebców wart. 500 zł., poczem — niezauważony przez nikogo zbiegł. W chwilę później zauważono kradzież i wszczęto za włamywaczem pościg, który już nie dał rezultatu Wobec tego zawiadomiono o wszystkiem policję, ktora wszczęła w tej sprawie dochodzenia

SZAJKA ZŁODZIEJSKA POD KLUCZEM

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca grasowała po Krakowie jakaś dobrze zorganizowana szajka złodziejska, dokonująca licznych kradzieży z wystaw sklepowych, niejednokrotnie w śródmieściu W dniu wczorajszym zlikwidowały władze tę szajkę i aresztowały jej członków: robotnika Mieczysława Bando (Piekarska 14), oraz Stanisława Kurylę bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Podczas rewizji znaleziono u nich istny magazyn skradzionych rzeczy. Przedmioty te zwrócono już częściowo poszkodowanym, pochodzenia zaś drugiej części łupu nie stwierdzono i poszkodowani mogą zgłaszać się w godzinach urzędowych w IV. Komisarjacie PP. celem rozpoznania swej własności.

PORACHUNKI TEŚCIA Z ZIĘCIEM

Między malarzem pokojowym z Wróblowic obok Swoszowic Franciszkiem Pabjanem a jego zięciem Władysławem Wroną, istniał od pewnego czasu zatarg na tle porachunków rodzinnych. — Dnia 5. sierpnia ub. r. udał się Pabjan do domu zięcia celem rozmówienia się ze swą córką Janiną. Zastał on jednak drzwi zamknięte. wobec czego począł dobijać się do drzwi, usiłując je wyważyć Wobec tego wyszedł do niego Wrona Między teściem a zięciem doszło do sprzeczki, podczas której podrażniony Pabjan dobył rewolweru i strzelił do Wrony. Kula ugodziła Wronę w głowę w okolicy ucha, raniąc go lekko, poczem odbiła się od kości i utkwiła w drzwiach Na huk wystrzału zbiegli się sąsiedzi, którzy Pabjana rozbroili i oddali w ręce policji.

Wczoraj odpowiadał Pabjan przed Sądem Okręgowym w Krakowie za usiłowane zabójstwo i w wyniku rozprawy został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM

Wczoraj o godz. 7.20 rano wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Miodową 20, gdzie w jednem z mieszkań zatruła się gazem świetlnym 18-letnia służąca Marja Michalczyk. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził już zgon dziewczyny i zwłoki pozostawił na miejscu, poczem przewieziono je do Zakładu Medycyny Sądowej. Przyczyny tragicznego zgonu Michalczykówny narazie nie ustalono. Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenie celem ustalenia, czy chodzi tu o samobójstwo czy też nieszczęśliwy zbieg okoliczności

KOMUNIKATY:

— **HASZACHAR- PRZEDŚWIT**, Jasna 2. Wycieczka do Zakopanego i na Halę Gąsienicową Wyjazd w piątek, dnia 1 marca, powrót w poniedziałek 4 marca.

— **PRZYSZŁOŚĆ HEATID.** „Ubezpieczenia Społeczne i ich tendencje rozwojowe w obecnej dobie" (II), na ten temat referuje dziś o godz. 8-ej wiecz. tow. dra E. Federgrün. Goście mile widziani.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA** urządza w dniach od 2 do 6 marca br. wycieczkę do Dol. Chochołowskiej i Pysznej. Wyjazd z Krakowa w sobotę popoł. Powrót we środę w nocy. Zgłoszenia ul. św. Anny 2. II p Dr. Münz w godz. 19—20 wieczorem.

Śmiertelny wypadek na zawodach narciarskich w Zakopanem

Zakopane. 26. 2. PAT. Ofiarą wczorajszego nieszczęśliwego wypadku na biegu zjazdowym w Goryczkowej, zawodnik Sokoła-Macierzy ze Lwowa, Adam Tokarz, zmarł dzisiaj w południe na skutek otrzymanych obrażeń, nie odzyskawszy przytomności.

Jest to pierwszy śmiertelny wypadek, jaki wydarzył się w czasie zawodów o mistrzostwo Polski, organizowanych od 16 lat.

PRAWO I ŻYCIE.

Pani X. ma kochanka i narzeczonego. Postanawia zreformować życie i zlikwidować ich obu Chce przeprowadzić to na płaszczyźnie prawnej i zwraca się do znanego sobie sędziego z Sądu Pracy o poradę.

Sędzia po namyśle orzeka:

— Narzeczonemu przysługuje trzy miesięczne wymówienie, kochankowi dwutygodniowe.

— Dlaczego? woła zdumiona pani X.

— No bo narzeczony — odpowiada sędzia — jest pracownikiem umysłowym, a kochanek fizycznym.

TO I OWO

„Prorocze przeczucie" kanclerza Hitlera

Brunświcki nakładca Litolff wysyła prospekt wydanej u niego książki Alfreda Henssa o Beethovenie, w którym to prospekcie dosłownie czytamy: Żadnemu muzykologowi, z wyjątkiem Henssa, nie udało się zgłębić tajemnicy twórczej syntezy Beethovena. To co on odkrył jest jakoby objawieniem i pozwoli nam dopiero zrozumieć wielkiego mistrza. Że „Eroica" jest proroczem przeczuciem kanclerza Adolfa Hitlera, to odczuł Henss nie dzisiaj, ale jeszcze przed 13 laty

Przyszła pani Goeringowa

Z Berlina donoszą: Na balu, urządzonym w sobotę przez Teatr Miejski, grał Göring, — któremu teatry miejskie podlegają — rolę gospodarza. Wszystkie rozmówki balowe kręciły się około osoby Göringa, wyjątkowo nie na polityczne tematy. Ale żadna wiadomość polityczna nie mogłaby być bardziej sensacyjną, niż fakt, że u boku Göringa pełniła funkcję gospodyni pani Emma Sonnemann. Pani Sonnemann, przyszła żona Göringa, wysoka, jasna blondynka gra w teatrze miejskim role pierwszych naiwnych. Po ślubie ma pani Göringowa podobno opuścić zespół teatru.

Zawody bridżowe o mistrzostwo świata

Małżonkowie Sims zaprosili państwo Culbertson do meczu bridżowego, obejmującego 150 robrów. Jakkolwiek niema dotychczas oficjalnego mistrzostwa bridża, cały świat uważa te rozgrywki za walkę o zdobycie nieoficjalnego mistrzostwa świata.

Zarówno małżonkowie Sims, jak i Culbertson są sławnymi bridżystami, ale nazwisko Culbertson jest bardziej znane i cieszy się wielkim mirem. Dla miljonów graczy jest on prawdziwym bogiem i rozumie tę swoją popularność należycie wyzyskać.

Trochę to przypomina zawody bokserskie. Sims w liście poprzedzającym mecz obwinia Culbertsona, że on i jego żona starają się wszelkimi siłami zasugerować całemu grającemu światu, że są najlepiej grającą parą. Wobec tego Sims wyzywa go w swojem i żony imieniu do rozgrywki, która wykaże, kto jest większym mistrzem. Culbertson, który ze swej strony wysoko ceni Simsa, przyjął wyzwanie.

W pierwszych dniach marca odbędą się zawody w Ameryce i stanowić będą sensację dla graczy. Culbertson jest bezkonkurencyjny od roku 1931, kiedyto pobił najsławniejszą podówczas parę Lenz-Jacoby. Culbertson naturalnie ryzykuje dużo więcej niż Sims, najlepszy ma zawsze więcej do stracenia, niż tylko dobry. Obaj panowie są w tem szczęśliwem położeniu, że mają „mocne" małżonki, co w języku bridżystów oznacza „mocno grające". Jest znaną tajemnicą, że pani Culbertson „mocniej" gra od swojego małżonka, on natomiast jest lepszym teoretykiem, a w małżeństwie Sims, rzecz ma się odwrotnie. Pani Sims jest znaną twórczynią psychologicznej zapowiedzi.

Mecz zapowiadają, jako nowy maraton bridżowy. Ostatni odbył się w Londynie i Anglicy twierdzili wtedy, że tylko dlatego przegrali, bo nie byli tak wytrzymali, jak małżonkowie Culbertson.

Świat bridżowy z naprężeniem wyczekuje wyniku zawodów.

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. V. w Krakowie, plac św. Magdaleny L. 2 rozpisuje przetarg

1) Tarnów, ul. Goldhamera — Remont kanalizacji dnia 11 marca 1935 r. godz. 11-ta.

2) Kobierzyn — Remont budynków dnia 11 marca 1935 r. godz. 12-ta.

3) Kraków — Kopiec Kościuszki — Remont budynków dnia 15 marca 1935 r. godz. 11-ta.

4) Wadowice — Instalacja wodociągowo-kanalizacyjna dnia 15 marca 1935 r. godz. 12-ta.

5) Kraków, ul. Montelupich — Remont fasad dnia 8 marca 1935 r. godz. 11-ta.

6) Wadowice — Odgrzybienie koszar im. Fiszera dnia 8 marca 1935 r. godz. 12-ta.

7) Tarnowskie Góry — Wykonanie stelarzy magaz. — dnia 14 marca 1935 r. godz. 11-ta.

8) Chorzów — Budowa komory gazowej (165 m. sześc.) dnia 14 marca 1935 r. godz. 12-ta.

9) Kraków, ul. Mogilska — Remont dachu dnia 25 marca 1935 r. godz. 13-ta.

Informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych.

Składanie wadjum i ofert określają warunki przetargu.

Kursa popołudniowe dla Pań
W SZKOLE ZAWODOWEJ „OGNISKO PRACY“ W KRAKOWIE

6-tygodniowy kurs kroju i modelowania dla fachowych bieliźniarek rozpoczyna się dnia 4 marca b. r.

3-miesięczny kurs modniarski rozpoczął się dnia 14 lutego b. r. — cena Zł. 63.

6-tygodniowy kurs gotowania i pieczenia rozpoczyna się dnia 28 lutego b. r. — cena Zł. 37.

Wpisy i bliższe informacje w kancelarji szkoły ul. Stolarska 15, od godz. 11—1, telefon 158-21.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.